

Przemyśl

II Wojna Światowa

*" Za wojny są odpowiedzialni,
nie tylko ci co bezpośrednio ją wywołują
ale również i ci co nie czynią wszystkiego
aby jej zapobiec". (Św. Jan Paweł II)*

Przedstawione tu materiały są skrótami referatów- prelekcji wygłoszonych w Oddziale Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Przemyślu.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”

Przemyśl, 2015

Wstęp

Wiele jest różnego rodzaju publikacji, opracowań na temat II Wojny Światowej. O losach narodu polskiego z tego okresu uczyliśmy się w szkołach, były to jednak z pewnością wiadomości niezupełne i czasami nawet były to błędne informacje. Nic więc dziwnego, że dziś niewiele wiemy na temat sytuacji i losów Kościoła Katolickiego w Polsce z tego okresu. Kilka więc informacji przynajmniej tych najistotniejszych chcemy ukazać w tej publikacji.

Od wielu już lat w Klubach naszego Stowarzyszenia na terenie województwa w miesiącu kwietniu - miesiącu pamięci narodowej przypominamy historię minionych lat, lat wojny, męczeństwa i okrucieństwa. Inspiracją tych zainteresowań i tego zaangażowania były odpowiednie zapisy w kolejnych naszych wytycznych i deklaracjach ideowych. W jednej z nich czytamy: „ W kształtowaniu warunków odradzania się wolnego społeczeństwa dużą rolę

odgrywa pamięć o przeszłości. Znajomość i analiza historii własnego narodu ma zasadnicze znaczenie dla oceny teraźniejszości i prognozowania jutra".

Właśnie dlatego w naszych Oddziałach odbywają się spotkania podczas których powracamy pamięcią do tego szczególnie dramatycznego okresu - okresu II wojny światowej.

Naród nasz poniósł wówczas olbrzymie straty. Wielu Polaków zginęło w działaniach wojennych, egzekucjach, pacyfikacjach, wielu zmarło na skutek ran i wycieńczenia. Olbrzymie też były straty materialne i straty w dziedzinie kultury. Nad tymi faktami nie można przechodzić obojętnie. Musimy ciągle na nowo, uświadamiać sobie, a zwłaszcza młodemu pokoleniu grozę tamtych dni i zarazem ukazywać przykłady męstwa, bohaterstwa i patriotyzmu. Na terenie naszego województwa jest wiele miejsc uświęconych krwią przelaną za wolność tej Ojczyzny. Niektóre z nich upamiętnione są obeliskami, pomnikami, tablicami - niestety często zaniedbanymi, coraz mniej widocznymi - zapomnianymi. A przecież oni umierali - abyśmy my, żyć mogli. Nad takim stanem rzeczy nie wolno nam przechodzić obojętnie. Te miejsca, tych ludzi co przelewali krew za nas i dla nas musimy ocalić od zapomnienia - musimy ich zachowywać w naszej pamięci.

Nie wolno żadnemu narodowi, żadnej społeczności odcinać się od historii. Nie wolno żadnemu narodowi zapominać o własnej historii. Niejednokrotnie o tym mówi papież Jan Paweł II i te wypowiedzi nabierają szczególnego znaczenia gdy staje w miejscach szczególnej zagłady, kaźni i męczeństwa. Tymi miejscami były: Oświęcim, Majdanek, Hiroszima. To miejsca, które są symbolem przemocy, zła, nienawiści i okrucieństwa.

W roku 1997 Papież Jan Paweł II 12.IV. w Sarajewie woła ponownie ... "Nieludzka logikę przemocy trzeba koniecznie zastąpić konstruktywną logiką pokoju. Instykt zemsty musi ustąpić wyzwalającej mocy przebaczenia, która położy kres rozjątrzonemu nacjonalizmowi i wynikającym z nich konfliktom etnicznym"...

13.IV. zaś podczas Mszy św. na stadionie w Kosewo powie: ..."Jest pragnieniem wszystkich ludzi dobrej woli aby to. czego symbolem jest Sarajewo zamknięte zostało w granicach XX wieku i by w nadchodzącym nowym tysiącleciu nigdy nie powtórzyły się podobne tragedie"...

Jeżeli w naszych Oddziałach przypominamy, ukazujemy ten dramatyczny okres polskiej historii, to ukazujemy aby upamiętnić i oddać tym ludziom należną cześć, szacunek i pamięć. Ukazujemy, przypominamy, aby przestrzec przed grozącymi ciągle niebezpieczeństwami nowych wojen, które ciągle będą zagrażać ludzkości gdy nie wykorzeni się szerzącego się zła nienawiści, zemsty i odwetu. Ciągłe będziemy czuć się zagrożeni jeśli nie będziemy pamiętać słów Papieża Jana Pawła II : ..." *za wojny są odpowiedzialni, nie tylko ci co bezpośrednio ją wywołują ale również i ci co nie czynią wszystkiego aby jej zapobiec*".

Jerzy Łobos

Kościół Katolicki w Polsce w okresie okupacji

Sytuacja Kościoła w Polsce w okresie okupacji była bardzo zróżnicowana w zależności głównie od tego na jakim obszarze okupowanej Polski on się znalazł.

Na terenach włączonych do Rzeszy - przeznaczonych do zgermanizowania i skolonizowania władze niemieckie zmierzały do całkowitej likwidacji polskiej organizacji Kościelnej. Stosunkowo najmniej ucierpiał Kościół Katowicki na Śląsku, gdyż Niemcy uważali ludność tego regionu jako ludność powierzchownie tylko spolonizowaną. Praktycznie Kościołów nie

zamykano, ale usuwano księży których uważano jako element wrogi i niepożądany dla III Rzeszy. Językiem urzędowym i jedynie dopuszczalnym również w Kościele na nabożeństwach, kazaniach i katechizacji był język niemiecki. Rozwiązywano tam wszelkie Stowarzyszenia Kościelne, zamknięto Seminarium Duchowne. Kasacji uległy Klasztory, które prowadziły pracę wychowawczą lub opiekuńczą. W 1941 r. Ordynariusz Diecezji biskup St. Adamski oraz biskup sufragan J. Bieniek za przyznawanie się do narodowości polskiej wywiezieni zostają na teren Generalnej Guberni. Los ich podzieliło jeszcze 11 kapłanów, zaś 46 którzy przyznali się do polskiego pochodzenia później zginęli w obozach koncentracyjnych bądź w więzieniach.

Podobne założenia miała polityka prowadzona przez Niemców w okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie z tą jednak różnicą, że początki tu były bardziej brutalne. Zaraz w początkowych miesiącach zamknięto tam wszystkie Kościoły, później niektóre pootwierano inne zaś przeznaczono na magazyny, garaże, kina. W 1939 r. było w tym okręgu 649 księży, ale już w październiku 1942 r. jest ich tam tylko 210.

Również ciężkie były losy Kościoła na Prusach Wschodnich. W więzieniach i obozach zginęło 112 księży, aresztowani zostali a następnie zamordowani obaj biskupi płocki arcyb. A. Nowowiejski oraz sufragan biskup L. Wetmański. Katedra Płocka zamieniona została na skład amunicji.

Najtragiczniejszy jednak był los Kościoła na terenie ziem włączonych do Rzeszy w tzw. "Kraju Warty". Na całym tym terenie na którym przed wojną było 1027 parafii w okresie okupacji funkcjonuje zaledwie 60 Kościołów . Z ogólnej zaś liczby 1900 księży przed rokiem 1939 do października 1941 pozostało ich tylko 73.

W archidiecezji gnieźnieńskiej na 389 księży aż 261 było represjonowanych a 142 zamordowano. W archidiecezji poznańskiej z około 800 księży pozostało 34. W diecezji Włocławskiej z 432 księży aż 217 zginęło w obozach i więzieniach los ten podzielił również sufragan bp. Michał Kozal.

Zupełnie inaczej. o wiele bardziej skomplikowanie przedstawiała się sytuacja Kościoła na terenach wschodnich. Sytuację tę bowiem pogarszają ciągle antagonizmy narodowościowe polsko-litewski oraz polsko-ukraiński podsypane przez okupanta przy czym o wiele groźniejsza jest sytuacja na terenie polsko-ukraińskim.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa sytuacja Kościoła przedstawiała się o wiele mniej tragicznie tu nie dążono do całkowitej likwidacji organizacji Kościelnej, tu represje stosowane były ale na mniejszą skalę. To jednak nie oznacza, że na tym terenie wcale nie było strat. Archidiecezja Warszawska największe straty poniosła w okresie powstania Warszawskiego. Jeśli chodzi o księży diecezjalnych straty wynoszą tu ponad 11 % stanu przedwojennego. Straty odnotowują również liczne zakony - zginęło 30 redemptorystów, 18 jezuitów. Zginęło wiele sióstr zakonnych zamordowanych wraz z rannymi powstańcami i ludnością cywilną Straty duchowieństwa diecezji lubelskiej również wynoszą około 11 %. Zaraz na początku działań wojennych w 1939 r zostają aresztowani dwaj biskupi Lubelscy i osadzeni w obozie koncentracyjnym z których jeden, biskup Wł. Góral został zamordowany. W listopadzie odbywają się natomiast aresztowania profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przystają funkcjonować wydziały teologiczne w Warszawie i Lwowie. Likwidacji ulegają również Seminarium Duchowne.

W Generalnym Gubernatorstwie zginęło łącznie około 500 księży diecezjalnych i zakonnych Nie było tu masowego zamykania Kościołów i drastycznych ograniczeń liczby nabożeństw. Zdarzały się przypadki odbierania Kościołów i przekazywanie ich stowarzyszeniom niemieckim lub kościołowi prawosławnemu. Analogiczna była polityka niemiecka na terenie Komisariatu Rzeszy Wschód i Komisariatu Rzeszy Ukraina.

Niewątpliwie Polska należy do państw które podczas II wojny światowej ucierpiały najbardziej. Publikowane zestawienia strat ukazują, że w każdej niemal dziedzinie życia te ubytki przekraczały conajmniej 25 % stanu przedwojennego a niejednokrotnie osiągały nawet 60 % i więcej. Oczywiście zależało to od skali natężenia walk w tym rejonie. Najtragiczniejszym przykładem zniszczenia była niewątpliwie Warszawa która uległa zniszczeniu w 90 % a w której zginęło około 850 tyś. mieszkańców. Te straty materialne są jednak nieporównywalne do strat w ludziach. Ojczyzna nasza straciła jedną piątą ludności - ponad 6 mln ludzi. Z tej olbrzymiej ilości ludzi 80% przypada na ludność miejską, co niewątpliwie wiązało się z planami wyniszczenia inteligencji polskiej. Można by tu było dokonywać dość szczegółowego rozważania, wyliczania procentów strat ludności w poszczególnych grupach społecznych i zawodowych. Okazuje się, że w skali strat poniesionych przez poszczególne grupy społeczne i zawodowe duchowieństwo okazało się grupą, która poniosła procentowo największe ofiary (oprócz oczywiście ludności pochodzenia żydowskiego).

Podczas II wojny światowej śmierć poniosło w wyniku działań wojennych 1932 księży diecezjalnych i kleryków w tym 6 biskupów. Zginęło również 850 zakonników oraz 289 sióstr zakonnych.

W niektórych diecezjach straty duchowieństwa wynosiły 50 % ogólnego stanu. Oczywiście te liczby nie obejmują osób represjonowanych, ocenia się że ta liczba wynosi około 6,5 tysiąca osób i oczywiście nie obejmuje również tych którzy w wyniku odniesionych ran, utraty zdrowia zmarli już po zakończeniu wojny. Największe straty odnotowuje się w diecezjach:

Włocławskiej - 50.2% - Chełmińskiej - 46,5% - Łódzkiej - 38,0% - Gnieźnieńskiej - 36,5%

Jeżeli chodzi o diecezję przemyską to straty wynoszą 5.2%. Przed II wojną światową było 755 kapłanów i 1119822 wiernych i 35 dekanatów a 352 parafiach. Działania wojenne na tym terenie przyniosły wiele strat. Zginęło 35 kapłanów Całkowitemu zniszczeniu lub poważnym uszkodzeniu uległo 13 kościołów, inne doznały mniejszych szkód. Były też szkody w budynkach beneficjalnych.

Po zakończeniu wojny v, wyniku ustalenia nowych granic pomiędzy Polską a ZSRR znaczna część diecezji ok. 1/3 - 700 km - z 74 parafiami znalazła się po stronie Radzieckiej. W 1951 roku nastąpiła kolejna regulacja granicy wschodniej w wyniku której powróciło do Polski 4 parafie (Jasień, Lutowiska, Łobozew, Polana). Pozostało poza granicami 646 miejscowości, 70 parafii, 76 kościołów w tym 6 zakonnych i ok. 100 kaplic. Prace duszpasterska sprawowało tu 130 kapłanów diecezjalnych i 52 zakonnych. Diecezja utraciła około 197000 wiernych. Kapłanów tam pozostało około 20. Szczegółowo o sytuacji przemyskiej przedstawi referat p. Leszka Włodka.

Nie udało się dotychczas pomimo przeprowadzonych ankiet po wojnie ustalić dokładnie strat materialnych poniesionych przez Kościół rzymsko-katolicki. Wiadome jest jednak że najdotkliwsze straty Kościół poniósł na ziemiach anektowanych do Rzeszy a największych konfiskat i zniszczeń dokonano w "Kraju Warty". Tak np. w "Kraju Warty" pod koniec 1944 r. 1300 Kościołów było zamkniętych w tym 500 służyło za magazyny. Orientacyjnie można powiedzieć, że po wojnie co 5 Kościół w Polsce wymagał remontu, a 912 Kościołów wymagało odbudowy. W samej tylko Warszawie zniszczonych było 55 Kościołów podobnie też i we Wrocławiu. Obok Kościołów zniszczone zostały zabudowania klasztorne, domy parafialne, plebanie, budynki gospodarcze. Wraz z budynkami dewastacji ulegały sprzęty kościelne, szaty liturgiczne. Katedra poznańska była np. magazynem sprzętu liturgicznego zwożonego z Kościołów Wielkopolski. Najcenniejsze przedmioty wywożono oczywiście zaraz do Niemiec. Tylko na ziemiach wcielonych do Rzeszy Niemcy zrabowali 3 226 dzieł sztuki, skonfiskowano 155 241 jednostek archiwalnych oraz prawie 1 mln. książek z różnych bibliotek, również bibliotek seminaryjnych. Na cele wojenne zabrano około 3,5 tysiąca dzwonów kościelnych.

W Generalnym Gubernatorstwie być może, że grabiono na mniejszą skalę, z większych strat to wywiezienie Ołtarza Wita Stwosza do Norymbergii oraz rabunek zabytkowych kielichów, ornatów i mszałów np. z Katedry św. Jana w Warszawie oraz z muzeum katedralnego.

Nie sposób przy omawianiu strat Kościoła pominąć całokształtu spraw które zawsze wywołuje wojna jest to problem demoralizacji. Problem szczególnie trudny do uchwycenia, ale niewątpliwie problem dużo trwalszy niż sama wojna. Jego efekty są wielorakie a straty do odrobienia o wiele bardziej trudne.

Jerzy Łobos

- 7 -

Kościół katolicki w Przemyślu pod okupacją w latach 1939 – 1945

1. Charakterystyka miasta:

Przemyśl - najstarsze miasto na kresach wschodnich Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej wyrósł do symbolu losów Państwa i Narodu Polskiego. Podzielony był na dwie strefy okupacyjne niemiecką i rosyjską. Te systemy totalitarne wniosły radykalne zmiany w dziejach i życiu katolickiej społeczności miasta. Przemyśl w okresie międzywojennym według danych biura ewidencji ludności posiadał powierzchnię 16,5 km. z 62272 mieszkańcami wśród których według wyznań było:

39 430 - obrządku łacińskiego tj. 63.3 %
18.376 - wyznania mojżeszowego tj. 29,5 %
4.381 - obrządku greko katolickiego tj. 7,0 %
85 - innych wyznań tj. 0.2 %

Rozmieszczenie tej ludności na terenie dzielnic przedstawiało się w procentach następująco:

Wyznanie	D z i e l n i c e			
	Śródmieście	Podzamcze	Przedm. Lwowskie	Zasanie
ob. łaciński	7,0	6,4	40,0	46,0
ob. greko-kat.	13,6	5,5	47,0	33,6
wyzn..mojżesz	27,0	1,8	56,0	14,2

- 8 -

Na terenie miasta znajdowało się 7 Kościołów w tym na terenie parafii katedralnej 5 (Katedra, Garnizonowy, Franciszkanów, Reformatów, Karmelitów, na Błoniu oraz dwa na Zasaniu Salezjanówi Benedyktynek).

Znajduje się tu zgromadzenie zakonne męskie OO. Reformatów, Franciszkanów, Albertynów, Salezjanów oraz żeńskie Benedyktynek, Karmelitanek bosych, Felicjanek, Opatrzności Bożej, Służebniczek Najświętszej Marii Panny, Józefitek, Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego, Serafitek, Albertynek.

Przemysł przed wojną był siedziba lokalnych władz wojskowych, kościelnych i administracyjnych. Jest typowym miastem pogranicza etnicznego składającego się z mieszkańców różnych ras, narodowości i wyznań. Zlokalizowane tu było Dowództwo Okręgu Korpusu Nr X obejmujący obszar 37983 km² tj. 9.6 % powierzchni państwa z 3401 tys mieszkańców w tym 2307 tys. wyznania rzymsko katolickiego tj. 67.8 % ludności. Pod względem administracyjnym obejmował on trzy województwa (Lwowskie. Kieleckie i Stanisławowskie) z 25 powiatami. Posiadał odrębną hierarchię kościelną dla garnizonów wojskowych rozlokowanych na jego obszarze. W Przemysłu znajdował się Dekanat (DOK X) obrządku łacińskiego obejmujące trzy rejony duszpasterstwa wojskowego zlokalizowane w siedzibach dużych jednostek wojskowych (dywizji) w Kielcach, Jarosławiu i Przemysłu. Podlegały mu parafie wojskowe: w Jarosławiu dla trzech powiatów, w Kielcach dla siedmiu powiatów, w Przemysłu dla pięciu powiatów, w Rzeszowie dla ośmiu powiatów i w Sanoku dla dziewięciu powiatów. Istniały też wojskowe parafie obrządku grecko katolickiego w Jarosławiu i Przemysłu.

Przemysł był też siedziba dwóch diecezji katolickich Przemyskiej diecezji obrządku łacińskiego pod wezwaniem św. Walentego i św. Dyzmy obejmujący obszar 23,9 tys km² z 1211 tys. wiernych obrządku łacińskiego (50.2 %) ogółu ludności. Pod względem administracyjnym obejmowała ona teren województwa krakowskiego i lwowskiego, posiadała 35 dekanatów z 394 parafiami obsługiwanymi przez 737 kapłanów. Miasto było siedzibą dekanatu Przemysł - Miasto obejmującego parafie: Przemysł - Katedra, Przemysł - Błonie, Przemysł - Zasanie, Grochowce i Pikulice o łącznej liczbie 27833 wiernych obrządku łacińskiego i 13186 wiernych obrządku grecko katolickiego, 18717 wyznawców Mojżesza i 220 akatolików.

Miasto stanowiło też siedzibę połączonych diecezji obrządku grecko katolickiego Przemyskiej, Samborskiej i Sanockiej z 1159 tys wiernych posiadających 45 dekanatów z 577 parafiami obsługiwanymi przez 726 duchownych Tutaj też zlokalizowany był dekanat przemyski obejmujący 11 parafii o łącznej liczbie 24541 wiernych obrządku grecko-katolickiego.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Przemysła w dniu 15. IX 1939 r. spowodowało likwidację wszystkich władz polskich. Pozostały tylko władze Kościelne obu obrządków. Tworzenie niemieckiej administracji państwowej rozpoczął okupant powołaniem 19 IX. 1939 r. starostwa powiatowego w Przemysłu w skład którego weszły powiaty Dobromili Przemysł o łącznej powierzchni 1996,3 km² z 22565 14 mieszkańcami obejmującymi 27 gmin z 655 miejscowościami. 24. IX. powiat ten jednak uległ likwidacji. 28. IX 1939 r. nastąpił, podział diecezji, powiatu i miasta wzdłuż rzeki San. która stała się granicą państwową między dwoma strefami okupacyjnymi: niemiecką na lewym brzegu rzeki i rosyjską na prawym brzegu rzeki. Pozostała pod okupacją niemiecką część miasta i powiatu zostały 15.X. 1939 r włączone do powiatu jarosławskiego w okręgu krakowskim. Obszar miasta w tym czasie wynosił 7 km² z 16502 mieszkańcami w tym 9036 wyznania greko katolickiego, 7451 wyznania rzymsko katolickiego i 15 wyznania mojżeszowego. 27 VI 1940 r. okupant niemiecki powołał samodzielną gminę miejską (starostwo miejskie) wyłączone z powiatu jarosławskiego (Deutsch Przemysł). Włączono doń dzielnicę Przemysł - Zasanie oraz gminy Ostrów, Kuńkowce, Zurawica, Buszkowiczki, Buszkowice, Przekopana północna oraz część gromady Ujkowice

i Bolestraszyce. W związku z tym wzrósł obszar miasta do 5,0 km- zaś liczba mieszkańców do 31795 w tym było: 20620 osób wyznania rzymsko - katolickiego 10336 osób wyznania greko - katolickiego,60 osób wyznania mojżeszowego.

Taki stan utrzymywał się do 2 8. VI. 1 941 r tj. do czasu kiedy to wojska niemieckie zajęły strefę okupacyjną rosyjską. W dniu 1. XI 1941 r powołano powiat przemyski łącząc obie Części miasta. Powiat ten obejmował powierzchnię 1996 km- z 217106 mieszkańcami. 23 gmin i 223 miejscowości.

W związku znowoutworzoną gminą miejską, obszar miasta Przemysła wzrósł do 59 km- a ludność do 61137 mieszkańców w tym:

- 28946 - wyznania rzymsko - katolickiego
- 15285 - wyznania greko - katolickiego
- 16408 - wyznania mojżeszowego
- 698 – innych

Niezależnie od administracji niemieckiej. Polskie władze konspiracyjne pod okupacją niemiecką utrzymywały polski podział terytorialny. Powołano w ramach wojskowej administracji Powiatową Komendę Służby Zwycięstwa Polski przekształconą w 1940 r. w Komendę Obwodu Związku Walki Zbrojnej a od 1942 r. Armii Krajowej podlegającą Komendzie Okręgu w Krakowie. W roku 1942 powołano Inspektorat Rejonowy AK. któremu podlegały Komendy Obwodu w Jarosławiu, Łańcucie, Przemysłu i Przeworsku. Od 1943 r. reaktywowano cywilną administrację w formie Powiatowego i Miejskiego Delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Przemysłu. W ramach administracji wojskowej powołano kapelanów Funkcję kapelana Inspektoratu AK pełnił ksiądz płk Józef Stefański pseudonim Pius, zaś Komendy Obwodu ZWZ i AK w Przemysłu ksiądz Franciszek Winnicki pseudonim Witomir. Duchowni i siostry zakonne brali udział w tajnym nauczaniu i prowadzeniu tajnego harcerstwa (ksiądz mgr Władysław Dec, ksiądz dr Julian Ataman). Przed wkroczeniem wojsk rosyjskich do miasta ksiądz biskup ordynariusz Franciszek Barda z częścią kapituły przeniósł się pod okupację niemiecką. Podobnie uczynili przedstawiciele arystokracji: Sapiechowie. Lubomirscy i inni. Po przekazaniu w dniu 28.IX. 1939 roku części miasta i powiatu położonych na prawym brzegu Sanu przez wojska niemieckie armii rosyjskiej, nowy okupant zlikwidował również polskie władze administracyjne i samorządowe a w ich miejsce powołał własne. 4. XII. 1939 r okupant rosyjski dokonał zmiany podziału terytorialnego. Miasto i powiat zostały przeniesione z dawnego województwa lwowskiego do nowo powstałego obwodu drohobyckiego. 17.1.1940 r. zlikwidowano dawny powiat a w jego miejsce powołano rejon przemyski o powierzchni 631 km- z 91,6 tys mieszkańców. Polskie Władze Konspiracyjne pod okupacją rosyjską, powołały w Przemysłu Komendę Okręgu ZWZ. Nad częścią diecezji znajdującej się pod okupacją rosyjską władze sprawował ksiądz biskup sufragan Wojciech Tomaka.

Bilans strat ludności:

W świetle danych biura ewidencji ludności w czasie II wojny światowej przedstawiał się następująco: Przemysł - stracił 35188 osób tj. 57 % ogółu ludności. Cofnęło torzwoj miasta wstecz o pół wieku. Odrobienie tych strat trwało 38lat. Wśród tych strat było: 17961 wyznawców wyznania mojżeszowego
17227 wyznawców wyznania rzymskokatolickiego

Wśród tych ostatnich w okresie dwu lat okupacji rosyjskiej ubyło 11 562 osób obrządku łacińskiego, a w ich miejsce sprowadzono w celu rusyfikacji 4 852 Rosjan. Natomiast w przeciągu 5 lat okupacji niemieckiej ubyło 5665 osób obrządku łacińskiego w miejsce których sprowadzono w celach germanizacyjnych 2035 Niemców.

Najdotkliwszą stratą poniosła polska inteligencja katolicka. Zamordowano internowanego dowódcę obrony miasta w kampanii wrześniowej ppłk Jana Matuszka,

komendanta miasta ppłk Mieczysława Sokół–Szachina, emerytowanego dziekana Dowództwa Okręgu Korpusu Nr 10, Obrońcę Przemyśla w 1918 r. księdza ppłk Józefa Panasia, kapelana Garnizonu Przemyskiego, księdza mjr Stanisława Konika, Dowódcę 10 Pułku Artylerii Ciężkiej płk Jana Bokszczanina oraz około 150 oficerów Przemyskiego Garnizonu.

Oprócz wojskowych wymordowano też przedstawicieli władz cywilnych.

- Starostę powiatowego – Adama Remiszewskiego
- ostatniego Prezydenta Miasta Przemyśla - Władysława Baldiniego
- Sędziów Sadu Okręgowego - dr Adolfa Hornika
- dr Adolfa Taszkiewicza
- Klaudiusza Wojakowskiego
- Sędziego Sadu Grodzkiego i Prokuratora Sądu Okręgowego dr Antoniego Zakrzewskiego

Zginął też wybitny naukowiec dr Walery Kramarz, oraz przemysłowiec i wydawca inż. Tadeusz Bystrzycki.

28.IX. 1939 r. doszło do pierwszych zbrodni szowinistów ukraińskich na ludności polskiej. Zamordowano leśniczego Stanisława Wojtowicza z synem. Straciła życie Felicjanka siostra Maria Tarczyja Mazur, aresztowana przez NKWD 30.IV. 1940 r. za pomoc udzieloną przekraczającym nielegalnie granice ochotnikom do Wojska Polskiego na Zachodzie.

W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. spłonął dach Kościoła OO. Reformatorów a w czerwcu 1941 r. spłonął dach i sygnaturka kościoła Katedralnego w związku z czym Kościół Garnizonowy NSPJ przez kilka miesięcy stał się prokatedrą. Znaczemu zniszczeniu uległ również klasztor i Kościół Pań Benedyktynek w 1941 r.

Również od początku okupacji niemieckiej ponosiła straty cywilna ludność miasta. Już w czasie walk 14.IX. 1939 r. zamordowany został przez żołnierzy niemieckich Wojciech Machała z 11-letnią córką Stefania, dlatego że nie wydali ukrywających się polskich żołnierzy. Również wycofujące się małe grupki i pojedynczy polscy żołnierze byli mordowani przez szowinistów ukraińskich.

Biologiczne wyniszczenie - przez okupanta niemieckiego ludności żydowskiej spotkała się ze strony ludności chrześcijańskiej obrządku łacińskiego z pomocą udzielaną prześladowanym. W tej sprawie interweniował u władz niemieckich ksiądz biskup ordynariusz Franciszek Barda.

Powstała też konspiracyjna Delegatura Okręgowej Rady Pomocy Żydom - kryptonim "Żegota". Na terenie miasta i najbliższej okolicy uratowano 415 osób narodowości żydowskiej w tym 60 dzieci Tak np. rodzina Piotra Janowskiego uratowała 18 osób rodzina Józefa Wojdyłaka uratowała 9 osób, siostry Sercanki uratowały 12 dzieci.

W odwet Niemcy zamordowali 568 osób obrządku łacińskiego Znany jest przypadek, że za ukrycie jednego żydowskiego dziecka zamordowana została 8 osobowa rodzina chrześcijańska. Podejrzany o pomoc Żydom został aresztowany ksiądz dr Stefan Momidłowski. Za pomoc w ucieczce wywożonym na przymusowe roboty do Niemiec aresztowany był ksiądz dr Michał Jastrzębski. z tego samego powodu musiał ukrywać się ksiądz proboszcz Franciszek Twardzicki.

Pod koniec okupacji Niemcy wezwali przedstawicieli przemyskiego duchowieństwa, do występowania w kazaniach przeciw Związkowi Radzieckiemu którego wojska zbliżały się do granic Polski. Spotkało się to ze zdecydowaną odmową. W lipcu 1944 r. toczyły się przez kilka dni walki między wojskami niemieckimi i rosyjskimi w wyniku których okupant niemiecki opuścił miasto.

Na początku 1945 r miasto zamieszkiwało 28144 mieszkańców w tym:

- 22173 - obrządku łacińskiego – tj.78.8%
- 5372 - obrządku greko-katolickiego tj. 19,1 %
- 415 - wyznania mojżeszowego tj. 1,5 %
- 284 - innego wyznania tj. 0,6 %

Jeszcze przed zakończeniem wojny Ukraińska Armia Powstańcza dokonała ataku na miasto i wymordowała rannych żołnierzy i chorych cywili znajdujących się w szpitalu przy ulicy Słowackiego. Żołnierze rosyjscy w dniu 30 V 1945 r. na terenie Zakładu Księży Salezjanów zamordowali księdza Jana Dolote oraz Ludwika Cięciałę.

Leszek Marian Włodek

**Tablica pamiątkowa znajdująca się w Bazylice Katedralnej w Przemyślu
w nawie bocznej po lewej stronie w tyle Kościoła.**

**PAMIĘCI KAPŁANÓW DIECEZJI PRZEMYSKIEJ
KTÓRZY ODDALI SWE ŻYCIE W OKRESIE
II WOJNY ŚWIATOWEJ
ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ**

WDZIĘCZNA DIECEZJA

**X JÓZEF ANTOSZ
X ALBIN BARNAS
X CZESŁAW BRODA
X JÓZEF CHMUROWKZ
X MIKOŁAJ DRÓŻBACKI
X EDMUND DUTSCHKA
X JAN GIELAROWSKI
X MIECZYŚLAW JANAS
X MARCIN KĘDZIERSKI
X JÓZEF KILAR
X STANISŁAW KOŁODZIEJ
X JÓZEF KOPEĆ
X LUDWIK KORDYL
X SZYMON KORPAK
X KAZIMIERZ LACH
X STANISŁAW LUBAS
X JAN MAZUR
X JAN MICHUŁKA
X JÓZEF NACHAJSKI
X JÓZEF NIEMIEC
X ANDRZEJ OSIKOWICZ
X MICHAŁ POLIPIEC
X ANTONI PIRÓC
X KAROL POTOCZNY
X WŁADYSŁAW SELWA
X JAN SIUZDAK
X WALENTY SOBOWSKI**

**X FRANCISZEK STAŃKO
X JAN SZCZERBIŃSKI
X PIOTR SZCZUPIEL
X JÓZEF TĘCZA
X MARCIN TOMAKA
X STANISŁAW WĘGRZYNOWSKI
X JAN WOLSKI
X WŁADYSŁAW WÓJCIK
X MARCELI ZMORA**

Przemyśl – wrzesień 1939r.

Opisy i relacje :

Przemysław Bystrzycki, Władysław Trojanowski, O Rafał Woźniak

www.wojnawp.republika.pl

Mieszkańcy Przemyśla przygotowywali się do wojny już od połowy sierpnia. Kopali schrony przeciwlotnicze, zaklejali szyby w oknach paskami papieru. Na porządku dziennym były również próbne alarmy lotnicze i intensywne ćwiczenia patroli sanitarnych. Zmobilizowano także junaków. Do nadciągającej wojny przygotowywało się również wojsko. Ogłoszono mobilizację, która w wypadku przemyskiego X Korpusu wypadła nadzwyczaj sprawnie, a także rozpoczęto pobór na potrzeby wojska koni i innych pojazdów mechanicznych (nawet rowerów). W Przemyślu punkt zborny znajdował się w okolicach cmentarza wojskowego, zaś miejsce koncentracji zmobilizowanych rezerwistów - na zamku.

W końcu sierpnia na dworcu kolejowym został uruchomiony prowadzony i kierowany przez przemyskie harcerki punkt opieki i pomocy. Służył on przyjeżdżającym żołnierzom i ludności cywilnej.

Pracowała tam wówczas m.in. *Irena Zamróz, Stefania Rak, Janina Tomaszewska* i inne harcerki. Pomoc harcerki została następnie włączona w ogólny program obrony miasta. Miały one na dworcu do dyspozycji wojskową kuchnię polową, kilkudziesięciolitrowy kocioł do gotowania herbaty i kawy. Harcerki zajmowały się także przekazywaniem listów od żołnierzy przejeżdżających pociągami przez miasto. Na dworcu została przygotowana także jedna z sal dla matek z małymi dziećmi. Potrawy gotowano z produktów podarowanych przez miejscową ludność, która z ofiarnością dzieliła się tym co miała. Gdy na początku września rozpoczęły się naloty bombowe na miasto, wojsko zlikwidowało tę placówkę gdyż zagrożenie bombardowaniem budynku dworca było bardzo duże. Na potrzeby wojska oddano również gmachy użyteczności publicznej, m.in. szkoły, budynek Sokoła (Fredreum, Seminarium Duchowne przy ul. Basztowej).

W pierwszych dniach wojny Przemyśl stał się miastem, przez które niemal bez przerwy przetaczały się niezliczone masy uchodźców. Początkowo próbowano formować uchodźców w kolumny i w sposób zorganizowany przeprowadzać przez miasto. Oprócz tego siostry PCK

udzielały uchodźcom niezbędnej pomocy medycznej, a także rozdawały skromne racje żywnościowe. Wkrótce jednak narastająca fala uchodźców, ciągnąca ze sobą cały dobytek, całkowicie zablokowała drogi, uniemożliwiając sprawny przemarsz wycofanych z frontu oraz rozbitych oddziałów wojskowych.

Prawdziwym bohaterstwem wykazały się przemyskie harcerki. Niemal natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych rozpoczęły one służbę jako sanitariuszki. W mieście powstały dwa punkty sanitarne prowadzone przez harcerki: jeden w szpitalu przy ul. Słowackiego, drugi w zabudowaniach klasztornych sióstr Benedyktynek na Zasaniu. Swoją pomocą służyły m.in. **Stefania Rak, Maria Drzewicka, Stefania Bury, Irena Patoczka, Stanisława Chłód** i **Joanna Bury**. Ich pomoc w tamtych dniach była naprawdę nie do przecenienia, gdyż praktycznie przez cały czas do Przemyśla zwożeni byli ranni żołnierze.

Jedną z harcerek **Joanna Bury** tak zapamiętała tamte wydarzenia: "(...) pamiętam taki jeden transport rannych z pola bitwy, który przyjechał od strony Pikulic. Zajechało do szpitala kilkanaście chłopskich wozów drabiniastych, na których leżeli ranni z udzieloną pomocą na polu bitwy. Harcerki nie mogły się nadziwić, jak ci młodzi chłopcy, ranni potrzaskani mogli znieść taką podróż. Przywieźli ich na gołych tzn. bez podściółki wozach drabiniastych zabranych z pola do zwózki zboża."

Wojna zawitała do Przemyśla już w kilka dni od jej rozpoczęcia. Kronikarz Klasztoru Franciszkanów-Reformatów w Przemyślu **o. Rafał Woźniak** pod datą 4 września zanotował "godzina 3.30 po południu. Pokazał się nad Przemyślem nieprzyjacielski samolot. Ze wszystkich stron zaczęto go ostrzeliwać[...]. 5 września - wtorek. Cały dzień naloty nieprzyjacielskie na Przemyśl."

Pierwsze bombardowanie Przemyśla miało miejsce 7 września ok. godz. 10 rano dokonane przez 3 niemieckie samoloty.

Podczas tego bombardowania zginęło w Przemyślu kilkanaście osób cywilnych. Zniszczeniu uległy: **Szkoła Powszechna przy ul. Konarskiego** (obecnie mieści się tam Szkoła Podstawowa), kamienica Katza na Targowicy oraz magazyn i plac dawnego **młyna Frenkla** przy **ul. Mickiewicza 30**.

Ziemia Przemyska z 8 września 1939 r odnotowała: "Bomba zdaje się 50 kg przeznaczona również dla dworca ugodziła naprzeciw Sądu w szkołę żeńską im. Konarskiego. Strych i drugie piętro zupełnie zniszczone bez ścian, a okna wiszą na resztkach ram. Szyby oczywiście żadnej".

Mniejsze straty wyrządziły bomby zrzucone w rejonie Bakończyc oraz w pobliżu ogrzewalni kolejowej przy **ul. Czarnieckiego**. Uszkodzony został także przylegający do zniszczonej SP przy **ul. Konarskiego** budynek "**Sokoła**" (obecnie mieści się w nim Kino Centrum). Następny nalot miał miejsce ok. godz. 17.

W następnym dniu wskutek bombardowań trwających od wczesnych godzin rannych zniszczeniu uległa kamienica przy **Placu na Bramie 4** (kamienica Rosiewicza, obecnie w tym miejscu mieści się parterowy sklep spożywczy), **hotel "Grand" mieszczący się w pobliżu stacji kolejowej a pasaż Gansa stanął w płomieniach.** (dziś ani po hotelu "Grand", ani po pasażu "Gansa" nie ma ani śladu. Na ich miejscu na Pl. Legionów mieści się parking samochodowy).

Oprócz tego kilka bomb spadło na Plac Na Bramie. Oddajmy może głos wspomnianemu już kronikarzowi; "**8 września - piątek. [...] Do godziny 10 były 4 naloty niemieckie.**

[...]. Godz. 13.30 [...] po kwadransie zahuczała syrena na elektrowni. Zaraz wszyscy poszli do schronu. Naraz postyszałem złowrogi warkot samolotów [...]. Naraz postyszałem straszny ogłuszający łomot, grzmot, po czym postyszałem jak dachówka zaczęła opadać na ziemię. Trwało to może 3 sekundy, po czym kurz zakrył cały "kwadrat" klasztorny. (chodzi o klasztor OO. Franciszkanów - Reformatów położony przy Placu Na Bramie). [...] na pomatu poszliśmy oglądać i zobaczyliśmy, że wszystkie dachówki z kościoła spadły, witraże wszystkie z wyjątkiem jednego popękały i szybyz nich wyleciały, na sklepieniu kilka dziur[...] dzięki Bogu nikt z ludzi schowanych w klasztorze nie zginął. Kiedyśmy ochłonęli z przestachu poszliśmy oglądać straty. I tak spostrzegliśmy, że sklep Dejkana przeciw klasztoru stoi w płomieniach, przed nim rozniesiony samochód i zabity koń. Patrzymy dalej, a kamienica przy Placu na Bramie nr. 4 całkiem rozbita, nieco dalej pasaż naprzeciw wejścia do stacji Kolejowej stanął w płomieniach [...]. Przed wieczorem było znów kilka nalotów. Panika w mieście ogromna".

9 września ok. godz. 11 miał miejsce kolejny nalot na Przemyśl. Tym razem jednak atakujące z niskiego pułapu samoloty zostały ostrzelane przez obronę przeciwlotniczą, której udało się nawet strącić jeden samolot. Mimo tego Niemcy zbombardowali **parowozownię i warsztaty kolejowe, budynek DOK Nr. X** (mieszczący się przy ul. Mickiewicza, obecnie jest to budynek Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej), **most i stację na Bakończycach**. Naloty bombowe miały miejsce również w dniach następnych, praktycznie do 15 września. W trakcie ich trwania zbombardowana została m.in. **fabryka "Cyklop"** mieszcząca się przy **ul. Moniuszki 6**.

Wobec nieuchronnego zdobycia miasta przez siły niemieckie 9 **września** rozpoczęła się ewakuacja z miasta urzędów i ludności cywilnej. Już wieczorem tego dnia w kierunku Lwowa wymaszerowały z miasta oddziały Przysposobienia Wojskowego oraz organizacje "Strzelec" i "Sokół". Na wschód ewakuowane zostały również: sąd, prokuratura, Policja Państwowa z **nadkomisarzem Stanisławem Janowskim**, Straż Pożarna z **komendantem Marianem Sakiewiczem** poczta, bank oraz Magistrat z **Prezydentem Leonardem Chrzanowskim** i Starostwo ze **Starostą Adamem Remiszewskim**.

Wobec braku władz i podległych im sił porządkowych w mieście nastąpił chaos i zamieszanie, które tak opisuje wspomniany kronikarz: **10 września - niedziela. [...] Pasaż naprzeciwko dworca pali się dalej, bo gasić nie ma komu, straż pożarna schroniła się gdzieś za miasto, policja jeszcze w sobotę wieczorem opuściła Przemyśl. Nastąpiły rabunki, ludność rzuciła się na sklepy, zwłaszcza żydowskie; żandarmeria wojskowa rady sobie dać nie może, wobec tego powstała jeszcze straż obywatelska"**.

11 września z miasta zostało ewakuowane Dowództwo Okręgu Korpusu Nr X, przeniesione do rejonu **Bóbrka - Chodorów**. Do **Buska** pod Lwowem ewakuowany został też personel lekarski szpitala wojskowego. Aby zapobiec wspomnianym w kronice rabunkom a także totalnej anarchii i bezprawiu w mieście pozostali Komendant miasta - **płk Mieczysław Sokół-Szahn**, oraz dowodzona przez niego kompania asystencyjna. Powołano również nowe, tymczasowe władze miejskie. Na Prezydenta Królewskiego Wolnego Miasta Przemyśla powołano, związanego z obozem narodowym, v-ce prezesa Sądu Okręgowego w Przemyślu **Władysława Baldiniego**, który przyjął tę funkcję i pełnił wraz z radnymi: **Tadeuszem Bystrzyckim, Apolinarym Garlickim, Michałem Romanowskim i Eugeniuszem Złotnickim** do 28 września. Funkcję Starosty objął dotychczasowy wicestarosta **Jan Strzelecki**. Nowe władze Przemyśla zorganizowały kuchnie społeczne mające za zadanie wyżywić tysiące uchodźców, których fale przetaczały się przez miasto.

13 września przybył do Przemyśla z misją zorganizowania obrony miasta dowódca Frontu Południowego **gen. broni Kazimierz Sosnkowski** wraz ze ścisłym sztabem (płk W. Morawski, ppłk F. Demel i ppłk K. Wiśnowski) i powierzył ją **ppłk. Janowi Matuszkowi**. Po spotkaniu z ppłk Matuszkiem w kasynie wojskowym przy *ul. Grodzkiej*, gdzie mieściło się dowództwo obrony miasta, **gen. Sosnkowski** udał się do Krasiczyna na spotkanie z dowództwem grupy operacyjnej "Południe" **gen. Łukoskiego**. Wieczorem tego samego dnia wobec pojawienia się pod Krasiczynem patroli niemieckich, całe dowództwo przeniosło się z Krasiczyna do budynków kasyna wojskowego przy *ul. Grodzkiej* w Przemyślu.

14września 1939 r. wspomniany kronikarz zanotował: *"Niemcy podsunęli się już pod Przemyśl, czemu sprzyjała piękna pogoda. Rano grają bombowce, o godz. 9 rozpoczęło się strzelanie ze strony polskiej. Biją armaty ze Zniesienia i Wilcza. I tak trwało dzień cały. [...] ze strony niemieckiej padły strzały na dach domu p. Marszałka (Hotel Polonia mieszczący się przy Placu Na Bramie 8) i na dom, gdzie kantor wymiany i głośna składownia tytoniu Wohlmana"*.

Sytuacja zmieniała się dosłownie z godziny na godzinę. Opuszczane przez Polaków pozycje na lewym brzegu Sanu natychmiast zajmowali Niemcy. Po południu 14 września oddziały **7 Bawarskiej Dywizji Piechoty** pod dowództwem **gen. mjra EugenaOtta** wkroczyły na Zasanie. W ręce Niemców wpadło część w miarę dobrze zaopatrzonych magazynów żywnościowych, mundurowych, oraz ze sprzętem wojskowym. Niemal natychmiast podjęli oni przygotowania do sforsowania rzeki i zajęcia prawobrzeżnej części miasta. Niemcom sprzyjały nawet siły przyrody, gdyż tego lata poziom wody w Sanie był nad wyraz niski, co znacznie ułatwiało przeprawę.

W celu rozbicia polskiej obrony po południu tego samego dnia prawobrzeżna część Przemyśla została ostrzelana zmasowanym ogniem artyleryjskim, a następnie zbombardowana przez niemieckie lotnictwo. W wyniku ostrzału w gruzach legła znaczna część zabytkowej zabudowy przy *ul. Jagiellońskiej*. Po tak przeprowadzonym przygotowaniu niemieckie oddziały rozpoczęły szturm na starówkę.

Przemyśl pozostał praktycznie jedynym punktem obrony na tym odcinku działań wojennych, który tak długo i skutecznie opierał się niemieckiemu Blitzkriegowi. Ponieważ niemieckie oddziały posuwały się wciąż na wschód zarówno na północ jak i na południe od Przemyśla, załogę broniącej miasta groziło całkowite okrążenie. Wobec tego, wieczorem 14 września 1939 r. na rozkaz **generała Sosnkowskiego** przekazany przez **gen. Dreszera**, **ppłk. Matuszek** wycofał załogę miasta w kierunku wioski **Krówniki**.

Już wówczas dały o sobie znać antypolskie ukraińskie oddziały dywersyjne, które napadały w rejonie wsi **Buszkowice** na wycofujących się żołnierzy polskich których rozbrajały a następnie mordowały. Ich ofiarą padali również niewinni cywile, tak jak w **Kruhelu Wielkim**, gdzie nacjonalistyczna bojówka ukraińska zamordowała w leśniczówce **leśniczego Stanisława Wójtowicza** i jego szesnasto-letniego syna.

15września o godz. 7 rano do opuszczonego miasta weszły oddziały niemieckie: **batalion 19 Pułku Piechoty**, **7 Dywizja Piechoty** a także część **44 oraz 45 Dywizji piechoty**. Na potrzeby wojska zaadaptowano natychmiast część budynków w mieście, tworząc w nich koszary i szpitale. **Koszary 22 Pułku Artylerii Lekkiej** przy *ul. Mickiewicza* (obecnie *Lwowska*) zamieniono natomiast na obóz jeniecki, w którym umieszczono ok. 12 tyś żołnierzy polskich. Drugi podobny obóz powstał w Rynku w gmachu przedwojennego **Sądu** (obecnie *mieści się tam Starostwo Powiatowe*).

Na mocy traktatu o nieagresji zawartego między Niemcami a ZSRR 23/24 sierpnia 1939 r. oraz dołączonego do niego tajnego protokołu przewidującego rozgraniczenie niemieckich i rosyjskich stref wpływów wzdłuż linii Narwi, Wisły i Sanu, Przemyśl miał zostać podzielony dwie części: prawobrzeżną okupowaną przez ZSRR oraz lewobrzeżną okupowaną przez III Rzeszę. Ustanowienie linii granicznej na rzece San potwierdzał zawarty między III Rzeszą a ZSRR 29 września 1939 r. układ o granicach i przyjaźni. Wobec tego Niemcy zmuszeni byli wycofać się z zajętej prawobrzeżnej części Przemyśla za San. Kronikarz O. Rafał Woźniak tak opisuje te wydarzenia: *"... tegoż dnia (23 września 1939 r.) zauważyłem, że oddziały niemieckie zaczęły się cofać rabując wszystko co się dało. I tak cofali się przez całe pięć dni. [...] Dnia 27 września zaczęli Niemcy palić synagogi żydowskie. [...] na szczęście spadł rześisty deszcz i trosze ugasił pożar"*.

Warto dodać, że mieszkańcy usiłowali ratować podpalone przez Niemców bożnice, jednak Niemcy strzelali do nich, nie pozwalając na jakąkolwiek akcję gaśniczą. Owe bożnice o których wyżej mowa mieściły się przy *ul. Jagiellońskiej* w dzielnicy nazwanej żydowskie miasto. Część Przemyśla zwana *"Żydowskie Miasto"* rozciągała się w obrębie ulic Jagiellońskiej, Wodnej, Wałowej, Ratuszowej i Mostowej.

W myśl ustaleń sowiecko - niemieckich po wspólnych defiladach i wzajemnych gratulacjach wojska Wehrmachtu wycofały się na Zasanie, a 28 września do prawobrzeżnej części miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Granica IV rozbioru Polski stanęła w połowie miasta, na Sanie. **Wspomina** W. Trojanowski: *"Wzdłuż promenady, na betonowych słupach ustawionych w kilku rzędach, przeciągano druty kolczaste i stawiano budki strażnicze. Nie pozostali bezczynni także sojusznicy zza Sanu. Tam wkopano wprawdzie tylko jeden rząd słupów, za to wyższych i w kształcie litery Y. Nieco dalej budowano dodatkowo jeszcze wyższy drewniany parkan"*.

W czasie obrony Przemyśla we wrześniu 1939 r. zginęło w sumie kilkuset żołnierzy polskich. Ponadto w chwili wkroczenia wojsk niemieckich w przemyskich szpitalach znajdowało się ok. 2100 rannych żołnierzy, z czego znaczna część odniosła rany walcząc w obronie Przemyśla. Polegli żołnierze pochowani zostali na dwóch cmentarzach: przy *ul. Przemysława* oraz na cmentarzu zasańskim przy *ul. Bolesława Śmiatego*.

Okupacja niemiecka - obejmowała całe miasto od 15 do 27 września 1939 i od 27 czerwca 1941 do 26 lipca 1944. Zasanie natomiast okupowane było przez Niemców nieprzerwanie od 28 września 1939 do 27 lipca 1944.

Zasańska część miasta miała powierzchnię ok. 7 km² i zamieszkała była przez 16502 osoby. W maju 1940r. zmieniono granice administracyjne miasta, wobec czego powierzchnia Deutsch Przemyśl zwiększyła się do 50 km², zaś liczba mieszkańców do 31795 (*wśród których było 20620 Polaków, 10336 Ukraińców i 60 Żydów*). Po zajęciu przez Niemców całego Przemyśla i połączeniu go w jedną jednostkę administracyjną, obszar miasta wzrósł do 59 km², zaś jego ludność zwiększyła się do 61137 mieszkańców (*w tym 28946 Polaków, 16408 Żydów i 15285 Ukraińców*). **Podczas pięcioletniej okupacji sprowadzono do Przemyśla w celach germanizacji miasta 2035 Niemców.**

Wkroczenie do miasta oddziałów niemieckich opisał **O. Rafał Woźniak**: *"15 września - piątek. Nastął pochmurny dzień piątkowy. Po ciszy jak trwała całą noc, już koło godziny 4-tej z rana zauważyłem jakieś postacie wojskowe na chodniku przed naszym kościołem (OO Reformatów przy Placu Na Bramie). Mundury inne, zachowanie się ostrożne zdradzało Niemców. I rzeczywiście kiedy się rozwidniło poznałem, że to wojska niemieckie. [...] Po nabożeństwie (odprawionym o godz. 6.00) poczuliśmy warkot wozów ciężarowych na Placu*

na Bramie, po czym pochód wojsk niemieckich. Szły wojska ze śpiewem na ustach i poszły ulicą Mickiewicza i Słowackiego. Potem zaczęły jechać auta ciężarowe".

Od pierwszych dni Niemcy zachowywali się jak okupanci. **"Niemcy buńczuczni i hałaśliwi włączyli się gromadnie po ulicach domagając się aby ustępować im miejsca"**- tak opisuje tamte dni **Władysław Trojanowski**. Od razu Niemcy wprowadzali też w mieście typowo okupacyjne porządki. Wprowadzono godzinę policyjną, odbierano odbiorniki radiowe i broń. Jakakolwiek niesubordynacja groziła karą śmierci.

19września 1939 r. Niemcy powołali niemiecką admini-strację - starostwo powiatowe, a następnego dnia swoją siedzibę przeniósł do Przemyśla dowódca grupy operacyjnej Policji Bezpieczeństwa przy dowództwie 14 Armii, gen. brygady **SS-Brigadenführer Bruno Streckenbach**, który w Przemyślu "urzędował" jedynie 6 dni. Dwa dni później, 22 września został ogłoszony komunikat ustalający linie demarkacyjną między wojskiem niemieckim a radzieckim na Sanie, co pociągnęło za sobą konieczność przeorganizowania administracji na zajętych terenach.

Na zajętych obszarze. W 1939 r. władze powołały **policję ukraińską**. W styczniu 1940 r. reaktywowano także **polską policję**, tzw. "**policję granatową**" pod komendą przedwojennego komisarza **mjra Stanisława Janowskiego**. Swoją siedzibę miała ona w budynku przy ul. **Lelewela 2**, a po zajęciu prawobrzeżnej części miasta przez Niemców również w budynku przy ul. **Dworskiego 26**. W budynku tym mieściła się także **niemiecka policja kryminalna** (Kripo), którą kierował **SS-UntersturmführerMännich**.

Niedługo po wkroczeniu do Przemyśla, Niemcy uruchomili w zabudowaniach szkolnych mieszczących się w obrębie klasztoru sióstr benedyktynek przy ul. Krasińskiego, ukraińską szkołę policyjną, mającą dostarczać kadry dla tworzonych przez Niemców sił porządkowych. Niemcy nie bardzo ufali Polakom i nawet działalność policji granatowej starali się ściśle kontrolować.

Szacunkowe wyliczenia mówią o 1500 osobach poddanych represjom przemyskiego Gestapo od października 1939 r do lipca 1944 r. Najbardziej znanymi akcjami przemyskiego Gestapo była akcja aresztowania w listopadzie 1939 r. członków tworzącego się podziemia zbrojnego. W jej wyniku aresztowano 26 osób, z których większość została rozstrzelana lub wywieziona do obozów koncentracyjnych. Drugą akcją była przeprowadzona w maju 1940 r. pod kryptonimem "AB" akcja mająca na celu likwidację polskiej inteligencji. W jej wyniku z kolei aresztowano kilkadziesiąt osób. Ok. 20 z nich Niemcy rozstrzelali na poaustriackim forcie Lipowica, reszta została wysłana do obozu w Oświęcimiu. W sumie Gestapo rozstrzelało i pogrzebało na terenie **Fortu XVIII Lipowica**33 osoby, z których jedynie połowa została rozpoznana. Po wojnie w czerwcu 1945 r. Komisja Badania Zbrodni Niemieckich dokonała ekshumacji zwłok z tego fortu, które następnie zostały przeniesione i pochowane na zasańskim cmentarzu. Na forcie pochowani zostali m.in.: pięć osób z pierwszej listy zakładników, oraz 10 osób rozstrzelanych pod spaloną Fabryką Wozów 29 listopada 1943 r.

Najbardziej jednak zbrodniczą akcją przemyskiego Gestapo było rozstrzelanie 7 marca 1942 r. 142 osób cywilnych we wsi Kaszyce pod Przemyślem, co było odwetem za współpracę mieszkańców wsi z polskim ruchem oporu. Przemyskie Gestapo przez cały okres okupacji prowadziło także intensywną akcję przeciwko polskiemu podziemiu zbrojnemu aresztując coraz to nowe osoby zaangażowane zarówno w czynny opór zbrojny jak również podejmujących działania antyniemieckie na innych polach, m.in. kultury, edukacji itp.

Kontroli Gestapo podlegały również GETTA w których Niemcy skupiali zamieszkujących miasto i okolice Żydów. Kierunek polityki niemieckiej wobec Żydów oraz ich wrogi do nich stosunek widoczny był jednak, zanim jeszcze na terenie miasta powstały getta. 16 września 1939 r. aresztowali oni ok. 200 osób narodowości żydowskiej i umieścili ich w więzieniu i budynku policji przy *ul. Dworskiego 26*. Tak zapamiętał ten dzień Ignacy-Izaak Felder: *"Nagle zauważyłem, że Niemcy dostali rozkaz, zaczęli ustawiać się, ładować karabiny i założyli bagnety. Niemcy poszli do żydowskiej dzielnicy i zaczęli wyłapywać Żydów (...). Później dowiedzieliśmy się, że 400 Żydów Niemcy przewieźli ciężarówkami na żydowski cmentarz i tam ich rozstrzelali. Zaczęło być niebezpiecznie. Niemcy rabowali wszystkie sklepy"*.

19 września Niemcy bez żadnego sądu rozstrzelali wszystkich złapanych Żydów. Część w podprzemyskiej wiosce Przekopana, a część na żydowskim cmentarzu przy ul. Słowackiego. Zanim jednak rozstrzelano tych ludzi, Niemcy bezlitośnie się nad nimi pastwili. Tak opisuje "zabawy" Niemców z Żydami w Przemyślu Władysław Trojanowski: *"(...) żołnierze przeganiają biegiem kilkudziesięcio-osobową grupę młodych Żydów na trasie od wysadzonego mostu do stojącego na pobliskich błoniach tartaku Golingera. Każdy brał stamtąd deskę i biegiem prznosił ją koło mostu. Natychmiast inni te deski podchwytywali i również biegiem odnosili je z powrotem. Na piersiach mieli wywieszane tabliczki z napisem: WIR WOLLEN NICHT ARBEITEN. Ta zabawa trwała około godzinę wśród śmiechu pilnujących żołnierzy. Później wszystkich pognano ulicą Jagiellońską i dalej Słowackiego. Z pole-cenia eskorty na dany znak skandowali: WIR SIND SCHWEINE! Kto skandował zbyt cicho lub zwalniał bieg - natychmiast dostawał kopniaka lub uderzenie pejczem (...). Mieszkańcy, nie przyzwyczajeni do tego rodzaju rozrywek, patrzyli przerażeni i natychmiast odchodzili. (...) [Żydów] stłoczono na ciężarówkach wojskowych i obwożono po mieście. Ubrani w chałaty, płaszcze, w same kamizelki, w kapeluszu, jarmułce, sztywnym kaszkiecie, z brodami lub bez - z założenia mieli stanowić swoistą rewię strojów wzbudzającą u przechodniów raczej uśmiech niż współczucie. (...) Wreszcie ciężarówki zajechały na kirkut i tam wszystkich rozstrzelano. Młodych natomiast pognano biegiem poza miasto nad Wiar, (...) tam czekała ciężarówka z ukrytym pod celtem karabinem maszynowym. "*

27 września 1939 r. Niemcy podpalili na Żydowskim Mieście dwie Synagogi. *"Zrozpaczonych i lamentujących izraelitów wojskowi odpychali, zaś usiłujących ratować stare księgi - ścigali śmiejąc się przy tym, niczym przy zabawie w łapanego. Porzucone księgi natychmiast wrzucali do ognia."*(W. Trojanowski).

Od początku okupacji Niemcy starali się pozbywać Żydów, wypędzając ich do radzieckiej strefy okupacyjnej. W ciągu dwóch miesięcy: kwietnia i maja 1940r. na prawobrzeżną stronę Przemyśla zostało wygnanych 7000 Żydów. Na wiosnę 1940 r. Niemcy zorganizowali w okupowanej przez siebie części Przemyśla przymusowe roboty publiczne dla Żydów. *"(...) Grupa kilkunastu młodych dziewcząt codziennie zamiatała także naszą ulicę, oczyszczając chwasty przy krawężnikach i parkanach. Ale kleszcze zaciskały się coraz bardziej: ogłoszono obowiązek noszenia na prawym rękawie białej opaski z niebieską gwiazdą Dawida; ściśle określono godziny, w których Żydzi mogli poruszać się po mieście dla dokonania zakupów."*(W. Trojanowski).

Wykorzystywali oni również Żydów zgromadzonych w gettach do darmowych prac przy usuwaniu gruzów, wyładunku wagonów czy budowie dróg. Wcześniej skonfiskowali Żydom ich dobytek: sklepy, mieszkania i kosztowności. Nałożyli na nich również wysokie kontrybucje pieniężne i rzeczowe. Żydom zakazano poruszania się po chodnikach. Musieli chodzić wyłącznie krajem jezdni. O wstępie Żydów do kin, lokali publicznych itp. w ogóle nie

było mowy. Jeszcze przed założeniem getta 20 czerwca 1942 r. ok. 1000 Żydów z terenu Przemyśla zostało zesłanych do obozu pracy w Janowie koło Lwowa.

W tym miejscu należałoby wspomnieć o stosunku ludności polskiej do Żydów, w chwilach ich eksterminacji. Mimo, iż praktycznie za każdą pomoc udzieloną Żydom kara była jedna - śmierć, to wielu Żydów doświadczyło pomocy ze strony Polaków. Do getta przemycano leki, odzież i żywność. Zorganizowano również szereg ucieczek z getta. Około 500 przemyskich Żydów przeżyło wojnę dzięki Polakom którzy ich ukrywali narażając życie nie tylko swoje ale i całej rodziny. Warto pamiętać o tym, że za pomoc udzieloną Żydom Niemcy zamordowali w samym tylko Przemyślu 568 Polaków. W Przemyślu działała również placówka lwowskiej **Okręgowej Rady Pomocy Żydom "Żegota"**. Niestety, zdarzali się i Polacy, którzy licząc na przejęcie od Żydów ich kosztowności denuncjowali ukrywających się Żydów, lub szantażowali ich, każąc sobie płacić za milczenie. Takie postawy spotykały się jednak z powszechnym potępieniem i dezaprobatą.

ZNISZCZENIA WOJENNE

Miasto Przemyśl, obok Warszawy było jednym z najbardziej zniszczonych w wyniku działań wojennych miast na terenie Polski. Wynikało to z kilku przyczyn, a przede wszystkim z faktu, że przez miasto front przetaczał się kilka razy. Może policzmy:

- obrona Przemyśla we wrześniu 1939 r., w czasie której Przemyśl był zarówno obiektem bombardowań jak również ostrzału artyleryjskiego
- uderzenie Niemców na ZSRR 22 czerwca 1941 r., podczas którego ostrzelana została przez Niemców prawa część miasta, oraz lewa jego część przez Rosjan.
- Czerwiec 1941 - pięciodniowy, zmasowany ostrzał prawobrzeżnej części Przemyśla przez artylerię niemiecką

Obraz zniszczeń był porażający.

STRATY LUDNOŚCIOWE MIASTA.

We wrześniu 1939 r. Przemyśl liczył wg. różnych źródeł

od 54 - 62 tyś. mieszkańców, w tym:

- 63,3% narodowości polskiej
- 29,5% żydowskiej
- 7,0% ukraińskiej
- 0,2% innych narodowości

W styczniu 1945 r. miasto liczyło już tylko ok. 28 tyś. mieszkańców.

Tak więc w wyniku działań wojennych miasto straciło wg różnych szacunków od 26 - 35 tyś. ludzi

STRATY I ZNISZCZENIA

Według szacunków w mieście w latach 1939 - 1945 całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległo ok. 3 tyś. domów, co stanowiło ok. 50 % całkowitej zabudowy miasta, lub wg. innych szacunków ok. 7,5 tyś izb mieszkalnych. Niektóre dzielnice miasta całkowicie przestały istnieć. 100 % zniszczeniu uległa zabudowa w ramach tzw. Żydowskiego Miasta leżącego między ulicami: *Ratuszowa, Wałowa, Jagiellońska i Wodna*.

Po licznych budynkach i dwóch bożnicach pozostały tylko ruiny. Całkowitemu zniszczeniu uległ również ciąg zabudowy wzdłuż Sanu w pobliżu mostu kolejowego, a także pojedyncze budynki przy *ul. Jagiellońska, Franciszkańska (obecnie Plac Niepodległości), Śniwurskiego (obok MNZP), Pl. Legionów (obecnie parking przed budynkiem dworca kolejowego), Rynek (obok schodów grodzkich), Fredry (obecnie pusty plac), Słowackiego (naprzeciwko ul. Rejtana oraz na rogu Słowackiego i Smolki obecnie pusty plac), Mickiewicza (obecnie kiosk spożywczy)*.

Ponadto wskutek zaniechania konserwacji i bieżących napraw poważnego remontu wymagała zdecydowana większość dróg. Prawobrzeżna część miasta połączona została z Zasaniem prowizoryczną kładką, gdyż dwa mosty na Sanie (*drogowy i kolejowy*), zostały wysadzone przez wycofujących się Niemców w lipcu 1944 r. Zniszczeniu uległy także wodociągi miejskie i elektrownia. Nie działała telekomunikacja, gdyż Niemcy wycofując się z miasta wywieźli centralę telefoniczną. W wielu miejscach uszkodzone zostały także sieci telefoniczne i energetyczne oraz infrastruktura kolejowa.

Świadek tamtych wydarzeń, wspomniany już O. Rafał Woźniak tak opisuje swoją wycieczkę po Przemyślu : *"Po obiedzie poszedłem na miasto no i zaraz zobaczyłem kupę gruzów, poszedłem najpierw na ulicę Jagiellońską i zaraz ujrzałem bożnicę żydowską zburzoną. Tuż przed nią kilka gmachów silnie uszkodzonych granatami. A więc bożnica nowa rozbita (...), stara bożnica ma zniszczony dach. Po drugiej stronie młyn wybudowany przez bolszewików zniszczony, kamienica obok niego to obraz ruiny, elektrownia miejska pozbawiona dachu, dom przy moście kamiennym przy ul. Czarnieckiego 1 dostał kilka granatów, nie może być zamieszkały. Idę dalej i patrzę, a sąd grodzki zgruchotany do cna, tak samo straż pożarna (...)"*.

Zdecydowana większość zakładów produkcyjnych została albo zniszczona, albo ograbiona z maszyn i urządzeń, co skutecznie uniemożliwiało ich funkcjonowanie. Szczególnie dotkliwe było unieruchomienie największych zakładów w Przemyślu ("Polna", "Union", "Pomona", "Widia", "Minerwa", "Asfalt", rzeźnia, fabryka Wozów, dwie garbarnie, cegielnia, wytwórnia ceramiki), zakłady te oprócz zaopatrywania rynku dawały także pracę ok. 1500 ludziom. W podobnym stopniu ucierpiały placówki handlowe. Dewastacja i ogołocenie z towaru, a także polityka nowych komunistycznych władz zmierzająca do upaństwowienia handlu detalicznego powodowały duże trudności z odtworzeniem sieci sklepów w mieście. W sumie w Przemyślu zniszczonych lub unieruchomionych zostało 83 zakłady przemysłowe, 120 zakładów rzemieślniczych, 173 przedsiębiorstwa handlowe.

Poważnie ucierpiały także oświata i kultura. Z istniejących przed wojną w Przemyślu 12 szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym w wyniku działań wojennych 7 uległo uszkodzeniu, z tego 3 poważnemu. Były to:

- o **SP przy ul. Kopernika 14** - 32% zniszczeń
- o **SP przy ul. Sobińskiego 3** - 9% zniszczeń
- o **SP przy ul. Wincentego Pola 49** - 13% zniszczeń
- o **SP przy ul. Konarskiego 7 i 9** - 15% zniszczeń
- o **SP przy ul. Grunwaldzka 17** - 7% zniszczeń
- o **SP przy ul. Borelowskiego 19** - 5% zniszczeń

Zniszczeniu uległy także zbiory biblioteczne, przede wszystkim:

- * **Biblioteka DOK X**, gdzie znajdowało się 33 000 tomów
- * **Biblioteka Towarzystwa Wiedzy Wojskowej**
- * **Biblioteka Oficerskiego Kasyna Garnizonowego**
- * **biblioteki szkolne**
- * **biblioteki żydowskie**

Całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległy archiwum miejskie oraz archiwa partii politycznych, organizacji społecznych i kulturalnych a także zbiory towarzystw naukowych (*przede wszystkim muzeum TPN przy ul. Władycze 7*). Spalono rekwizyty Teatru Fredrum na Zamku, a także jedną z jego baszt. Podobnie jak przemyski zamek ucierpiało również wiele zabytkowych budowli, m.in. kościoły Reformatów, Franciszkanów, bazylika archikatedralna, klasztor sióstr Benedyktynek.

Strat ludnościowych oczywiście wycenić się nie da. Pewne jest jednak to, że działania wojenne oraz poniesione w ich wyniku straty ludzkie i materialne cofnęły Przemysł w rozwoju co najmniej o kilkadziesiąt lat, których nie udało się nadrobić do dzisiaj.

JAN RÓŻAŃSKI

MARTYROLOGIA PRZEMYSŁAN W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Szaleńczy w swych planach faszyzm hitlerowski wywołał wojnę trwającą sześć lat (2078 dni), która objęła obszary 40 państw i kosztowała życie 55 milionów ludzi. W tej wojnie Polska straciła 6 milionów 28 tysięcy obywateli (z czego 644 tyś. żołnierzy i 5 mln 384 tyś. osób cywilnych), co stanowi 22 % ogółu ludności z 1939 r. Straty materialne oszacowane zostały na 16 miliardów 882 milionów dolarów, czyli 38 % majątku trwałego z 1939 r.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę w dniu 1 września 1939 r., dywizje wroga dotarły 13 września do Przemyśla i rankiem następnego dnia przystąpiły do ataku na miasto. W ciężkich walkach obronnych zginęło w tym dniu około 300 żołnierzy i 62 osoby cywilne (łącznie z zabitymi na skutek wcześniejszych bombardowań lotniczych). Wróg na zajętych przez siebie terenach z miejsca przystępował do akcji, później określonej "zbrodnią ludobójstwa".

W trakcie walk w północnej części miasta zwanej Zasaniem, żołnierze Wehrmachtu wbrew prawu międzynarodowemu zabijali żołnierzy i oficerów polskich wziętych do niewoli. Przy zdobywaniu przedmieścia Zielonka, żołnierze 18 pp z 7 dp podpalali domy, a uciekających na skutek pożaru Wojciecha Machałęz 12 letnią córką Stefanią (którą poparzoną niósł na rękach) - zastrzelili, a potem zwłoki rzucili do płonącego domu by zatrzeć ślady tej zbrodni. Po opanowaniu całego miasta, Niemcy w dniu 16 września dokonali masowego aresztowania Żydów przemyskich (blisko 200 osób), głównie przedstawicieli żydowskiej inteligencji, jako zakładników do stracenia na wypadek zaistnienia w mieście aktów sabotażu. Mimo, że takiego przypadku nie było, wszyscy aresztowani, partiami zostali rozstrzelani w dniach 17-19 września nad rzeką Wiar, na cmentarzu żydowskim i w lesie grochowskim. Była to pierwsza masowa egzekucja w tej wojnie dokonana na terenie miasta.

Wojskowy okupacyjny komendant miasta (kpt. Birklein); po jego zajęciu w dniu 15 września, wydał obwieszczenie, że: "ukrywanie i żywienie żołnierzy polskich zakazane jest pod karą śmierci". Po tym obwieszczeniu wszyscy napotkani mężczyźni bez względu na wiek, kierowani byli do budynku byłego Sądu Okręgowego (w Rynku), gdzie mieścił się jeniecki punkt zborny tzw. "Kriegsgefangenen-sammelstelle". Po 20 września ludność cywilna została częściowo zwolniona, a pozostała wraz z oficerami i żołnierzami wziętymi do niewoli, skierowana do obozu jenieckiego przy ul. Mickiewicza 98-108, na terenie dawnych koszar 22 Pułku Artylerii Lekkiej. Jeńców było około 7000. Spali tam na słomie, w pierwszych dniach bez wyżywienia, a od śmierci głodowej ratowała ich akcja pomocy niesiona przez miejscową ludność, która dostarczała żywność, lekarstwa i odzież, nie zważając na groźby i represje ze strony hitlerowców. Obóz przy ul. Mickiewicza funkcjonował do 27 września 1939 r.

Tragicznie zakończona kampania wrześniowa przyjęta została przez Polaków, jako przegrana bitwa a niewojna. Po powołaniu w Paryżu w dniu 13 listopada 1939 r. przez gen. Wł. Sikorskiego Związku Walki Zbrojnej - wojskowej podziemnej organizacji na kraj do prowadzenia dalszej walki z wrogiem, w Przemyślu ZWZ jeszcze w 1939 r. rozpoczął swą działalność. Pierwszym poważnym zadaniem do wykonania była organizacja przerzutów do Francji Polaków - ochotników do tworzącej się tam nowej Armii Polskiej. Tę akcję, prowadzoną skutecznie i z oddaniem przez członków ZWZ oraz innych powstałych i działających podziemnych organizacji, przerwały w styczniu 1940 r. liczne aresztowania dokonane przez przemyskie Gestapo. Wśród aresztowanych 26 osób znajdowało się czterech (z pięciu) braci Bilanów, z których nie aresztowany Włodzimierz (prawnik) wybitny działacz Stronnictwa Narodowego, od momentu wkroczenia Niemców był poszukiwany przez Gestapo. Dwaj bracia Bilanowie, Aleksander i Tadeusz zginęli w obozie koncentracyjnym. Na forcie po austriackim w Krzesławicach koło Krakowa zginęli rozstrzelani: 18-letnia Barbara Sarkadówna, dwaj bracia Marian i Zbigniew Szczepańscy, siostry Janina i Helena Dziusówny oraz małżeństwo Jadwiga i Wacław Bilińscy, Jan Paradysz, Jan Wiśniewski, Józef Górecki i inni. Było to pierwsze znaczące uderzenie wroga w przemyski Ruch Oporu. Nie załamało go to, chociaż działalność okresowo osłabiło.

Po uderzeniu Niemiec na Związek Radziecki, Fuhrer oszołomiony pierwszymi sukcesami na frontach zaczął przekazywać narodowi niemieckiemu swe "złote myśli", by on je przemieniał w czyn. Między innymi Hitler mówił: "Narody słowiańskie nie są przeznaczone do samodzielnego życia. Wiedzą o tym i nie powinniśmy im wmawiać czegoś innego. Będziemy im dostarczać chusty na głowę, szklane paciorki na ozdoby i wszystko inne co się podoba ludom kolonialnym. To urodzona masa niewolników, która pragnie pana".

Stosując się do tych "złotych myśli" wodza specjaliści z zakresu strategii i taktyki germanizacyjnej opracowali Generalny Plan Wschodni (Generalplan Ost), według którego z zajętego obszaru polskiego prawie cała ludność polska po zakończonej wojnie miała zostać wysiedlona na Ural. Ogółem miano przesiedlić 85% Polaków i 65% Ukraińców. Ich miejsce mieli zająć koloniści niemieccy. Według powyższego planu w 25 lat po zakończeniu wojny w Przemyślu miało być osiedlonych 12600 Niemców, a we wsiach powiatu przemyskiego - 11500 osób. Wiosną 1942 roku Niemcy jakby wstępnie rozpoczęli akcję wysiedleńczą ludności niemieckiej z reprezentacyjnych części miasta. Przede wszystkim dotknęło to dzielnicę Podzamcze (ul. Parkowa, Chopina, Waygarta, Grodzka) oraz ulice Potockiego, Moniuszki i Tarnawskiego. Komfortowe mieszkania po wysiedlonych zajęli urzędnicy narodowości niemieckiej.

Okupant celem szybszego biologicznego wyniszczenia narodu polskiego zastosował kartkowy system przydziału żywności w tak znikomych ilościach, że mieszkańcy miast dla ratowania się od śmierci głodowej w zamian za artykuły żywnościowe musieli wyzbywać się u ludności wiejskiej wielu cennych rzeczy. W Przemyślu podobnie, jak w innych miastach Generalnej Guberni przydziały żywności otrzymywane na kartki stanowiły wartość zaledwie

600 kalorii dziennie. Na osobę dorosłą przypadało (dziennie) 15 dkg (ciemnego) chleba i 10 dkg na dziecko. Przydziały mięsa (wyłącznie wołowego) wynosiły 40 dkg na miesiąc. Mięso to stanowiły prawie same żyły i kości. Prócz tego na kartkę żywnościową można było otrzymać 1 kg buraczanej marmolady, od czasu do czasu (w okresie świąt) parę dkg margaryny, a dla małych dzieci nieco cukru. Przez cały czas okupacji ludność nie otrzymała ani dekagrama tłuszczu wieprzowego i prawdziwego mydła. Przydzielane było tzw. ersatz - mydło z domieszką piasku. Węgiel przydzielany był tylko w okresie zimowym - 50 kg na miesiąc. Wynagrodzenie za pracę dla Polaków utrzymywał okupant na poziomie przedwojennym. Wynosiło ono od 100 do 200 złotych miesięcznie.

Brak podstawowych artykułów żywnościowych spowodował ogromny wzrost cen na tzw. czarnym rynku. Np. przydzielowy chleb (2kg) "na pasku" kosztował 10 zł. 1 kg cukru - 50 zł, 1 kg masła - 75 zł, 1 litr wódki - 100 zł, tona węgla - 700 zł, itd. O kupnie ubrania, bielizny, obuwia - nie było mowy. Były one wyłącznie na kartki, w ograniczonej ilości nawet dla Niemców. Polacy mogli dostać na kartki przydziałowe z zakładu pracy raz w roku obuwie drewniane w cenie 25 zł za parę.

Tak straszne warunki bytu powodowały niezwykle wysoką śmiertelność, zwłaszcza wśród ludzi starszych i biedoty, nie mających co sprzedawać by kupować żywność po paskarskiej cenie. Nawet w niektórych wioskach o kiepskiej glebie, po ściągnięciu przez okupanta narzuconego kontyngentu, *na* przednówku panował tak straszny głód, że brakowało lebiody i pokrzyw do jedzenia. Ludność z pobliskich wiosek nad Sanem (Korytniki, Iskań, Reczpol i inne) : puchła z głodu i marła z wycieńczenia.

Zgodnie z zarządzeniem okupanta wszyscy obywatele Generalnego Gubernatorstwa musieli pracować od 16 roku życia. Pracy w miastach nie było wiele, podobnie na wsi, więc młodzież polską (potem i ukraińską) zmuszano do ciężkiej fizycznej pracy w oddziałach służby budowlanej (Baudienst). Młodzież pracowała w Przemyślu, w Żurawicy przy budowie torów kolejowych, dróg, mostów, w instytucjach wojskowych i magazynach itp. Oddziały Budienstu wysyłano do pracy w fabrykach zbrojeniowych w Mielcu, Stalowej Woli. Sędziszowie i innych.

Junaków, zmuszano do grzebania rozstrzelanych Żydów. Za 10-godzinny dzień pracy otrzymywali marne głodowe wyżywienie, parę papierosów z chmielu oraz 1 zł. Raz w roku otrzymywali cajtgowymundur, a w niedzielę przepustkę na parogodzinne wyjście do miasta. Wśród tej młodzieży, przemęczonej pracą ponad siły i niedożywionej szerzyła się anemia, gruźlica, ogólne wycieńczenie powodujące wypadki przy pracy - nieraz śmiertelne. W Przemyślu jednostka administracyjna Baudienstu (Nr 107) liczyła średnio 925 junaków. Kierownikiem jednostki był kpt Ritzmann.

Ewidencją siły roboczej w Generalnej Guberni zajmowały się urzędy pracy (Arbeitsamty), w Przemyślu od 1940 r. do jesieni 1941 r. urząd ten mieścił się początkowo przy ul. Św. Jana, następnie przy ul. Łukasińskiego 12. Gdy propaganda ochotniczego wyjazdu do pracy w Rzeszy nie dała spodziewanych efektów, okupant zastosował przymusowe kierowanie do pracy w fabrykach i na roli.

Dnia 26 października 1942 r. miasto otrzymało nakaz wysłania 2000 osób na przymusowe roboty. Wezwania Arbeitsamtu informowały: że w przypadku nie stawienia się w obozie w oznaczonym terminie - wezwany będzie aresztowany, w razie jego ucieczki zostanie aresztowana najbliższa rodzina a cały majątek ulegnie konfiskacie. Prócz urzędowych wezwań stosowano obławy i łapanki, które miały miejsce na Kruhelu Małym i Wielkim, w dniach 7 i 8 grudnia 1942 r. i w lutym 1943 r. w sumie oblicza się, że z miasta w okresie okupacji na roboty przymusowe do Rzeszy zostało skierowanych ok. 6000 osób. Z tej liczby do końca 1945 r. powróciła do Przemyśla ponad połowa zesłanych (łącznie powróciło z Niemiec z prac przymusowych, obozów koncentracyjnych i niewoli niemieckiej - 4335 osób).

W Przemyślu w okresie okupacji najstraszniejszy los spotkał żydowskich obywateli tego miasta, zamieszkujących go w liczbie ponad 18000 osób. Podobnie było na całym obszarze krajów okupowanych przez Niemców. Jeszcze w 1940 r. na Zasaniu przesiedlono Żydów z tej dzielnicy do paru domków przy ulicy Dolińskiego. W liczbie 66 osób zostali zlikwidowani w 1942 r. na poaustriackim forcie Nr VIII (Łętownia) w Kuńkowcach. Po zajęciu południowej części miasta w czerwcu w 1941 r., niemieckie władze wojskowe a później cywilna administracja okupacyjna, zmusiły Żydów do najcięższych bezpłatnych robót m.in. do usuwania gruzów, budowy dróg, wyładunku wagonów itp.

Władze okupacyjne skonfiskowały Żydom wszystkie sklepy z zapasami towarów, zabierały im mieszkania wraz z meblami, nakładały kontrybucje pieniężne i rzeczowe w złocie, drogich kamieniach i obcej walucie Żydzi musieli nosić opaski z gwiazda na rękawie i nie wolno im było chodzić chodnikami lecz wyłącznie krajem jezdnii. Do wszystkich lokali publicznych mieli wstęp wzbroniony. Rejonowym sklepom żydowskim przydzielano najgorszą gatunkowo żywność, w ilości absolutnie do życia niewystarczającej. W czasie ostrej zimy w 1.1941 / 1942 zarządzono, aby Żydzi oddali wszystkie futra i kozuchy oraz pierzyny. Gestapowcy i żandarmeria rozpoczęły tę akcję rozbierając Żydom z futer na ulicach miasta. Za zachowanie chociażby małego kawałka futra groziła kara śmierci. Zarządzenie to spowodowane zostało zatrzymaniem ofensywy niemieckiej pod Moskwą i przejściem do walk pozycyjnych w okopach, do czego niemieccy żołnierze nie byli należycie przygotowani. W parę dni później ukazało się zarządzenie nakazujące również pod karą śmierci, zdanie na rzecz wojska narciarskich butów i nart. Dotyczyło ono zarówno Żydom, tak i Polaków. Tysiące par nart i butów zostało spalonych w piecach, a nie oddanych wrogowi. Dnia 20 czerwca 1942 r. transport tysiąca Żydom przemyskich wysłany został do obozu pracy w Janowie koło Lwowa.

Getto w Przemyślu założone zostało 16 lipca 1942 r. Stłoczono w nim całą ludność żydowską miasta liczącą 17428 osób. W następnym zarządzeniu policyjnym z dnia 27 lipca 1942 r. władze niemieckie nakazały pod karą śmierci przesiedlenie do getta przemyskiego wszystkich Żydom z powiatu, których ogólna liczba wynosiła 9296 osób. Grupy Finsntzkornmando (specjalne oddziały likwidacyjne SS. złożone głównie z Niemców. Łotyszów; i Litwinów) likwidowały starców, kaleki, część kobiet i dzieci na miejscu, odsyłając do getta tylko zdrowych i zdolnych do pracy (m.in. w ten sposób zginęło blisko 2000 Żydom z Birczy, rozstrzelanych na polach Starej Birczy). Żydom przenoszącym się do getta, pozwolono brać ze sobą tylko 15 kg bagażu na osobę, w tym żywność na 3 dni. Za opuszczenie getta groziła śmierć.

W odezwie z 27 lipca 1942 r. podpisanej przez starostę powiatowego w Przemyślu Heinischa było podane, że każdy Polak lub Ukrainiec, który będzie przeszkadzał w akcji wysiedlania Żydom, próbował ich ukrywać, lub przebywać w dzielnicy żydowskiej - będzie rozstrzelany. Jeszcze w lipcu przed wysyłką Żydom do obozów zagłady Niemcy dokonali selekcji w getcie przemyskim wywożąc starców, kobiety, dzieci i osoby chore w sumie około tysiąca osób, do lasu na Zielonkę i tam ich rozstrzelano. Przy tej "okazji" rozstrzelano kilkudziesięciu żebraków zabranych spod kościołów przemyskich.

Pierwsza akcja likwidacji getta przeprowadzona została w dniach 27-30 lipca oraz 3 sierpnia 1942 r. Wywieziono wówczas do obozów Oświęcimiu 3000 osób. Pozostałych jeszcze przy życiu 5500 Żydom podzielono w lutym 1943 r. na grupy pracujące i niepracujące. Pierwsza, liczyła tylko 360 osób, zgrupowana została w warsztatach mieszczących się w dawnych koszarach żandarmerii przy ul. Czarnieckiego i Rokitniańskiej. Ostatecznie likwidacja getta nastąpiła 2 września 1943 r. Niepracujących wywieziono do obozu zagłady w Oświęcimiu, pozostałych do obozu w Szebni koło Jasła.

Według wyliczeń Niemców jeszcze około 2000 Żydów znajdowało się w różnych kryjówkach i bunkrach na terenie getta. Przy użyciu głośników ogłosili więc, że jak się ujawnią - zostaną skierowani do obozu pracy. Większość w to uwierzyła i oddała się w ręce Gestapo. Byli rozstrzelani na miejscu w getcie, przeważnie na podwórzu szkoły im. G. Piramowicza. Pod murem dziedzińca szkoły zginęło 1580 Żydów, o czym informuje tablica wmurowana w miejscu kaźni.

Spółeczeństwo przemyskie w miarę sil i możliwości, z narażeniem życia pomagało Żydom dostarczając do getta żywność, leki, odzież, fałszywe dokumenty. Około 500 Żydów znalazło ukrycie po domach i innych kryjówkach w mieście i pobliskich wioskach. Za tę akcję kilkudziesięciu Polaków zademonstrowanych na Gestapo poniosła śmierć wraz z rodzinami zostali rozstrzelani za "ukrywanie przestępców wojennych", jak okupanci hitlerowscy określali pomoc Żydom.

Po pierwszych masowych aresztowaniach działaczy Ruchu Oporu w styczniu 1940 r. wkrótce nastąpiły dalsze, gdyż w hitlerowskich planach wyniszczenia narodu polskiego, w pierwszym etapie miały ulec zagładzie elementy najbardziej uświadomione politycznie i społecznie. Stąd też atak hitlerowców skierowany został przeciwko polskiej inteligencji, działaczom Stronnictwa Narodowego (za zdecydowane stanowisko od początku jego powstania antyniemieckie) W ciągu roku 1940 i 1941 aresztowani zostali z komendy przemyskiego obwodu ZWZ m.in. Edward Wohanka., kpt. Gawlikowski i kpt. Ostoja. Wszyscy zostali straceni. Kolejni aresztowani to m.in. wybitni działacze Stronnictwa Narodowego, redaktor tygodnika "Ziemia Przemyska" Leon Uchwat i płk Sztucman. członkowie ZWZ: Teofil Dołhan. por. Kazimierz Scheffer, Antoni Fischer i inni.

Poważne aresztowania nastąpiły w miesiącu sierpniu 1942 r. Gestapo aresztowało część komendy Placówki Nr 1 AK m.in. Stanisława Tokarza, Kazimierza Arbtera, Ludwikę Wierzbicką, por. Edwarda Berezowskiego, Stanisława Ornatowskiego. komendanta Placówki i szefa wywiadu chorążego Leona Wysockiego (ps. "Odrowąż"), Jacka Mareckiego, Kalarusa, Piotra Wojtaszka, Floriana Tuleja i wielu innych. W grudniu 1942 r. m.in. St. Świetlickiego, Jana Pitulę, Wł. Stefanickiego. Większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych. W obozie w Ruchenwaldzie zginął także komendant Placówki Nr 1 chorąży Leon Wysocki - jeden z trzech członków specjalnej samodzielnej ekspozytury tzw. wywiadu ofensywnego w Przemyśle, bezpośrednio podległej Wywiadowi Okręgu AK w Krakowie. Jego aresztowanie było poważną stratą dla ekspozytury, która jednak swą działalność prowadziła nieprzerwanie do czasu wyzwolenia miasta. .

Następne aresztowania odbyły się w ciągu roku 1943 i wiosną 1944 r. Dotknęły one głównie członków AK. Aresztowani zostali: Zbigniew Krupiński, Karol Gmyrek. Olga Dżalik, St. Kamiński, Aleksander Szvrmański, Stefania Dmitrzyk, Zygmunt Giżyński. Bolesław Łabuda, bracia Sykalowie. Jan Miller, Alojzy Łuczkiwicz. dr Jan Żaczek, Stefan Amanowicz. Marian Dohnal, z Ostrowa , Józef Jakielaszek, Edward Marciniec, Józef Woszczyzna Władysław Starzak. Gestapo stosowało również areszty zastępcze. Za synów - członków AK, aresztowani zostali rodzice - dr Roman i Stanisława Labowie, za brata Edwarda (który ukrywał się) młodszy - Józef Chudzio i inni.

Mimo licznych aresztowań Ruch Oporu nieustępliwie i prężnie rozwijał się, przygotowując swe oddziały do decydującej rozprawy z wrogiem. W związku ze zbliżającym się frontem do granic Polski nastąpiło nasilenie akcji sabotażowych i partyzanckich, by w ten sposób przyspieszyć wyzwolenie kraju przez Armię Czerwoną. Dokonywane akcje bardzo dotkliwe dla Niemców stały się powodem wydania przez władze Generalnego Gubernatorstwa z datą 2 października 1943 r. rozporządzenia: "O zwalczaniu zamachów na dzieło niemieckiej odbudowy w G.G". Rozporządzenie to przewidywało tylko jedną karę - śmierć, za jakiegokolwiek przestępstwo. W przypadku zabicia lub zranienia Niemca lub obywatela państwa z Rzeszą Niemiecką sprzymierzonego - karę śmierci minio ponieść co najmniej 10 osób. Celem

zastraszenia społeczeństwa polskiego okupant zastosował tenor psychiczny, ogłaszając publicznie nazwiska skazanych na karę śmierci. Do tej treści dodana była klauzula, że w przypadku nie wystąpienia w okresie trzech miesięcy żadnego aktu sabotażu, skazani będą ułaskawieni, tzn. że zesłani zostaną do obozu koncentracyjnego, w którym przebywać mieli do końca wojny. Pobyt w obozie, o czym było wiadomo, równał się tylko opóźnieniu wyroku, gdyż tani umierało się nieraz po miesiącu strasznej 12-godzinnej pracy, przy głodowych racjach żywnościowych i nieustannym biciu więźniów. Rozstrzeliwanie zakładników odbywało się pod każdym pretekstem.

Pierwsza lista zakładników w Przemyślu - została rozlepiona 1 XI 1943 r. Wykazanych na niej było 25 osób skazanych na śmierć. Drukowana była w języku niemieckim, ukraińskim i polskim na czerwonym papierze. Ogłoszono w niej, że na 5-ciu pierwszych osobach wyrok już został wykonany (zginęli: Leopold Gazdowicz, Ludwik Trygalski, Józef Polański, Michał Głowacki, Władysław Borczyk). Pozostali byli przewidziani do ułaskawienia po spełnieniu podanych warunków. W dniu 29 listopada 1943 r. rozstrzelano jednak dziesięciu kolejnych zakładników, jako odwet za spalenie przez Ruch Oporu Fabryki Wozów przy ul. Mickiewicza (obecna ul. Lwowska). Zginęli: Stanisław Gaweł, Tadeusz Józefowicz, Stanisław Pańczyk, Stanisław Leszczyński, Eugeniusz Kielt, Jan Rusiecki, Andrzej Paczkowski, Oskar Grójecki, Bronisław Wrona, Andrzej Kassak. Zwłoki rozstrzelanych pogrzebane zostały w zbiorowej mogile na forcie lipowickim, tuż obok mogiły wcześniej zamordowanych pierwszych pięciu kolegów ze wspólnej listy.

Ostatnia dziesiątkę rozstrzelano 31 grudnia 1943 r. na tzw. Małym Ryneczku na Zasaniu, przy ul. Poniatowskiego w odwet za zabicie Polaka - konfidenta Gestapo. Oto relacja ob. M. Żemanka, zamieszkałego przy ul. Poniatowskiego Nr 16, naocznego świadka tej egzekucji: „W dniu 31 grudnia 1943 r. około godz. 6-tej zostały rozstawione niemieckie posterunki wojskowe dookoła miejsca, na którym mieli być straceni zakładnicy: Zdzisław Muszakiewicz, Grzegorz Husak, Michał Hrynkiwicz, Mikołaj Hys, Henryk Tytka, Stanisław Plis, Antoni Gayda, Władysław Pęczek, Kazimierz Rowiński i Walenty Kulon. Obstawiono posterunkami wylot z ulicy Poniatowskiego na ulicę Grunwaldzką i wszystkie wyloty ulic biegnące na ulicę Poniatowskiego. Około godziny 6,15 z ulicy Grunwaldzkiej wjechał ciężarowy samochód kryty, który zawrócił tyłem, zatrzymując się na przeciw miejsca straceń przy ul. Poniatowskiego. Na plac weszło sześciu żołnierzy niemieckich w hełmach i z karabinami. Byli to prawdopodobnie SS-mani. Ponadto weszło kilkunastu gestapowców i SS-manów uzbrojonych bez hełmów na głowach. Około godz. 6,30 została rozpoczęta akcja egzekucyjna w ten sposób, że zabierano z samochodu po dwóch zakładników, skrzepowanych i powiązanych sznurem i pod eskortą prowadzono pod mur. Rozstrzeliwanie dokonywane było przez półpluton egzekucyjny. Po rozstrzelaniu ostatniej dwójki, SS-mani sprowadzili z samochodu dwóch Żydów, którzy rozstrzelanych ciągnęli za nogi do samochodu i układali je w środku, po czym razem ze zwłokami odjechali. Zakładnicy nie byli kompletnie ubrani, niektórzy mieli niezasnurowane buty, jeden był tylko w bieliźnie, co świadczy o tym, że SS-mani zbudzili zakładników niespodzianie i nie dali im możliwości kompletnego ubrania się. W tym dniu po południu przychodzili różni ludzie na miejsce straceń i wśród plam krwi zakładników świecili świeczki". Nie wiadomo, gdzie mordercy pogrzebali swe ofiary. Istnieje przypuszczenie, że zwłoki tej dziesiątki zakładników zostały zawiezione na teren byłego getta i tam spalone.

Druga lista zakładników z Przemyśla ukazała się z datą 15 stycznia 1944 r. Obejmowała 23 osoby. Trzy osoby rozstrzelano od razu. Byli to: Józef Kamiński, Ludwik Trojnar, Sergiusz Lewicki. Pierwszą dziesiątkę w większości młodzież, jak na poprzedniej liście ukarana śmiercią głównie za należenie do organizacji tj. m.in. czytanie gazetek konspiracyjnych) rozstrzelano 18 marca 1944 r., w odwecie za zabicie 7 marca 1944 r. przez nieznaną sprawców ukraińskiego policjanta w Jaworniku Ruskim. Zostali wtedy rozstrzelani:

Mieczysław Pollak. Tadeusz Sykała, St.Przybylski, Julian Kurasiewicz, St.Tomas, Szymon Mech, Władysław Wiśniewski, Bronisław Małkosz, Kazimierz Telesz, Czesław Keller.

Kiedy i za co rozstrzelano ostatnich 10 zakładników z tej listy nie wiadomo. Oto ich nazwiska: Ryszard Polityński. Lucjan Nebeski (nauczyciel), Wiesław Sochański, Roman Ciążyński, Bolesław Teluk, Marian Ohryń, Michał Bukowski, Włodzimierz Semków, Jan Jabłoński, Jan Gołębiowski.

Kolejna, trzecia lista zakładników z 23 nazwiskami. także z przewagą młodzieży, ogłoszona została 23 lutego 1944 r. Pierwszą trójką rozstrzelanych byli: Jan Szary, Jan Trusz i Osyp Hatelak. Jedną dziesiątkę rozstrzelano 17maja 1944 r. za zranienie żołnierza niemieckiego w Starzawie. Rozstrzelani zostali: Adam Pendycki, Al Wiąckowski, Wł. Wiąckowski, St. Skowron, za ukrywani; Żydów - Roman Segielin i Michał Gierula, Józef Stadnik, Karol Błoński, JuliszSalwicki, Kazimierz Ryczan. Kolejni: Julian Pazowski, Jan Łańcucki, Ryszard Welk, Franciszek Nowak, Tadeusz Skabuła i Leszek Skibiński (sama młodzież) - nie wiadomo gdzie i za co zostali straceni. Pozostali: St. Reiniger, Józef Superat, Henryk Boczar i Marian Stachowiak zesłani zostali do obozu koncentracyjnego.Dnia 17 maja 1944 r. na murach ulic Przemysła rozlepiony kolejny czwarty hitlerowski "afisz śmierci", zawierał 27 nazwisk. Dwie pierwsze osoby rozstrzelane pochodziły z powiatu (Michał Stokłosa i Michał Zasadnyk). Pozostałych 25 osób stanowiła w części młodzież z Przemysła związana z NÓW (włączoną do AK) i członkowie ZWZ-AK z miasta i okolic. Oto pełny wykaz nazwisk; Mieczysław Lorenz, Władysław Michalunio, Eugeniusz Brzozowski, Józef Zawiła, Lucjan Koć, Mieczysław Rollauer, Michał Czarniecki, Ferdynand Kaprański, Marian Ratajczyk, Antoni Przybyłko, Mieczysław Krupa, Edmund Popek, Czesław Nadracki, Antoni Pitula, Kazimierz Steczko, Józef Stoczko, Henryk Siatkowski, Karol Szczepański, Piotr Gidlecki, Wł. Gazdowicz, Józef Zawadowicz, Jan Rożański, Kazimierz Horak. Edward Bak, Tadeusz Andrvaszek.

Zakładnicy z tej listy ze wszystkich dotychczasowych zostali najszybciej i niemal w całości zlikwidowani za śmiertelne zranienie 13 maja 1944 r. dwóch Niemców pilnujących pod Jskanią mostu na Sanie. W dniu 24 maja 1944 r. zostało z. niej rozstrzelanych 20 zakładników. Pozostałych przy życiu wg kolejności na liście Józefa Zawadowicza, Jana Rożańskiego. Kazimierza Horaka. Edwarda Baka i Tadeusza Andrynszka - w połowie lipca w związku z ofensywą radziecką w panice wywieziono z pozostałymi więźniami Montelupich w Krakowie - do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (zmarli tam Horaki Andryaszek).

Piąta, ostatnia lista, ogłoszona 19 czerwca 1944 r. liczyła 21 osób, głównie mieszkańców powiatu. Ogłoszony pod nr 1 St. Kurpiel rozstrzelany został (wraz z żoną nie umieszczoną na liście) za ukrywanie Żydów. O pozostałych nie wiele wiadomo, bo nie było o nich informacji. Przepuszczalnie wszyscy zostali zesłani do obozu, gdzie m.in. zginęli: Marcin Kulpaczyński z Łętowni i powrócił Antoni Hawryś z Ostrowa. Na 119 osób umieszczonych na listach zakładników, rozstrzelanych zostało, względnie zmarło w obozach (z ostatniej listy) łącznie 107 osób. Ogółem aresztowanych zostało w latach okupacji 1 773 osób.

Miasto Przemysł we wrześniu 1939 r. liczyło około 60 tysięcy mieszkańców. Wkrótce po odzyskaniu wolności (27 lipca 1944 r) w styczniu 1945 r. przeprowadzona rejestracja ludności zamieszkującej w Przemysłu, dała szokujący wynik. Miasto liczyło zaledwie 28144 mieszkańców. Straty sięgały więc ponad 50% stanu przedwojennego.

JERZY ŁOBOS

CMENTARZE - MIEJSCEM PAMIĘCI NARODOWEJ

Każdy cmentarz jest swoistym miejscem przechowywania pamięci o przeszłości, ale jest też miejscem jej przywoływania i odtwarzania w teraźniejszości.

Wchodząc na teren zabytkowego 140-letniego cmentarza w Zakopanem na bramie wejściowej czytamy: **"Ojczyzna - to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć - tracą życie"**

Jedną z form cmentarzy są cmentarze wojenne zarówno te, które stanowią oddzielny obiekt z odrębną formą przestrzenną, jak i te które nie mają tych cech, lecz występują jako groby pojedyncze, mogiły zbiorowe lub kwatery na obszarze innych obiektów lub cmentarzy.

Na terenie Polski istnieje 324 cmentarzy wojennych samodzielnych oraz kwater i mogił zbiorowych usytuowanych na innych cmentarzach. Mogił pojedynczych ziemia nasza nosi tyle, że nikt po dziś dzień nie jest w stanie określić ich ilość. Przemyśl, miasto ponad tysiącletnie, położone na przecięciu odwiecznych szlaków wojennych wschód - zachód, północ - południe i będące ważnym węzłem strategicznym, miażdżone było walcem wojen dziesiątki razy.

Na terenie województwa przemyskiego należącego w ubiegłym stuleciu do zaboru austriackiego nie toczyły się walki powstańcze, nie mniej umierali na tych terenach powstańcy zbiegli z Królestwa bądź ci, którzy jako ranni chronili się na tych ziemiach, bądź też pojawiali się by żyć tu dalej chroniąc się przed carskimi represjami. Jedynie na terenie Cieszanowa znajduje się zbiorowa mogiła 13 powstańców z 1863 roku, którzy brali udział w bitwie w Lesie Kobylanka. Natomiast na terenie Przemyśla i regionu przemyskiego znajdują się pojedyncze groby powstańców. Miejsca te stanowią swoiste miejsca pamięci i zadumy narodowej warte pokazywania i przypominania kolejnym pokoleniom. Cmentarz komunalny przy ul. Słowackiego kryje w sobie 6 grobów powstańców z Powstania Listopadowego 1830 / 1831, 30 grobów powstańców z Powstania Styczniowego 1863 r. Z przykrością należy stwierdzić, że przed rokiem 1939 było takich grobów około 90.

Chronologicznie postępując dochodzimy do I-szej wojny światowej. Pozostawiła ona w Przemyślu i województwie przemyskim dziesiątki cmentarzy wojennych, na których spoczywają żołnierze armii rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej, wśród których walczyły narody węgierski, czeski, polski, chorwacki, słowacki, ukraiński i inne, Wszyscy ci żołnierze znaleźli swoje cmentarze na terenach dalekich od ojczyzny, bo daleki od ojczyzny był pochód wojenny. Do naszych czasów przetrwało 5 cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej:

- cmentarz austriacko-węgierski przy ul. Przemysława
 - cmentarz austriacko-węgierski przy ul. B.Śmiałego
 - cmentarz żołnierzy rosyjskich przy ul. Przemysława
 - cmentarz żołnierzy niemieckich przy ul. Przemysława
 - cmentarz żołnierzy polskich przy ul. Przemysława
- oraz 6 kwater i mogił zbiorowych głównie z okresu lat 1939 - 1948.

W traktacie wersalskim z roku 1919 zostały podjęte postanowienia dotyczące opieki nad grobami żołnierzy poległych w czasie I- szej wojny światowej. Postanowienia te dotyczyły wszystkich grobów wojennych położonych we wszystkich państwach, gdzie toczyła się wojna bez względu na narodowość i wyznanie poległych. Objęły one także miejsca pochowania uczestników powstań narodowych. Myśl ta pełna wyrazu chrześcijańskiego, wyrazu przebaczenia i szacunku wobec śmierci stała się mottem powstania komitetów opieki nad starymi cmentarzami.

Największy przemyskich cmentarzy wojennych znajdujący się na stoku " Wzniesienia " kryje w sobie na 4 polach A.B.C.D. Pochowanych (wg źródeł austriackich) 28 tyś. żołnierzy. Oprócz wymienionego cmentarza założony został także cmentarz wojenny na Zasaniu stanowiący unikalny zespół architektoniczny, bo wzniesiony został z materiałów z wysadzonych fortec twierdzy przemyskiej. Obok cmentarza austriackiego pod Wzniesieniem jest cmentarz wojenny niemiecki ze stylizowanym żelaznym krzyżem oraz sąsiadujący z nim cmentarz rosyjski.

Cmentarze I wojny światowej kryją w sobie dziesiątki tysięcy poległych w walkach o twierdzę Przemyśl, żołnierzy austro-węgierskich, rosyjskich, niemieckich. W obcych nam, wrogich mundurach leżą pomiędzy Austriakami, Węgrami, Czechami, Niemcami, Rosjaninami także, i to w dużej ilości Polacy wcieleni przymusowo do obcych wojsk i to pod Przemyślem walczący w imię obcych interesów narodowych - przeciwko sobie.

Na cmentarzu Głównym przy ul. Słowackiego stoi grobowiec - symbol walk o polskość Przemyśla w listopadzie 1918 r. kryjący w sobie szczątki młodzieży szkół średnich - orląt Przemyskich, otaczany szczególną opieką i pamięcią współczesnej społeczności miasta. Liczne są groby legionistów, a wśród nich dwa szczególne; Ireny Beneszówuej - sanitariuszki oraz H.Horodyńskiej -Stieberowej, znanej i cenionej działaczki legionowej.

Cmentarz wymieniony wyżej, cmentarz w dzielnicy "Zasanie" oraz cmentarz wojenny przy ul. Przemysława posiadają mogiły zbiorowe i pojedyncze mogiły żołnierzy walczących we wrześniu 1939 r. a poległych pod Birczą i w Przemyślu, w tym kpt. T.Janeczka, groby poległych uczestników walk Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, groby rozstrzelanych w egzekucjach masowych, a także rozstrzelanych pojedynczo tak jak np. M. Ksuk zamordowany 2 listopada 1943 r. za przechowywanie Żydów. Symboliczne groby lub tablice nagrobkowe mówią o oficerach zamordowanych w Katyniu, Oświęcimiu, Majdanku.

Należy też wspomnieć o masowych grobach oficerów włoskich, zamordowanych w obozie Nehrybka, Koniec wojny to nie koniec walk na tym terenie, Walki z UPA przysporzyły dalszych grobów masowych i pojedynczych mogił oficerów, żołnierzy poległych w latach 1945-1948 o polskość i spokój tej ziemi.



Cmentarz Wojskowy przy ul. Przemysława - pomnik upamiętniający żołnierzy Armii Krajowej.
- zdjęcie P.Jaroszczak.

Doszczętnie spalona szkoła i klasztor SS. Benedyktynek



Zburzony most na Sanie





Miejsce straceń przy ul. Lwowskiej. Tu 27 listopada 1943 r.
Niemcy rozstrzelali dziesięciu polskich zakładników.
zdjęcie P. Jaroszczak.



Cmentarz Komunalny na Zasaniu - kwatery żołnierzy Wojska Polskiego
poległych we wrześniu 1939 roku
zdjęcie P.Jaroszczak.

Spis treści

Wstęp

Kościół Katolicki w Polsce w okresie wojny

Kościół Katolicki w Przemyślu w okresie wojny

Pamiętkowa Tablica w Archikatedrze

Przemyśl we wrześniu 39 r. – relacje

Zniszczenia wojenne

Martyrologia przemyslan

Cmentarze – miejscem pamięci

Katlickie Stowaryzszzenie „Civitas Christiana”

Przemyśl . ul Żeromskiego 10

Opr. Jerzy Łobos